Gazeta Polska
codziennie

ŚWIAT

Influencerka przyznała, że dała się zwieść rosyjskiej propagandzie

Wpływowa prawicowa influencerka Laura Loomer, która wcześniej krytykowała Ukrainę i amerykańską pomoc dla Kijowa, radykalnie zmieniła poglądy. Udała się osobiście do tego kraju i odbyła rozmowę z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Przyznała, że wcześniej dała się omotać rosyjskiej propagandzie, ale teraz sama widzi koszmar Ukraińców. s.8

fot. x.com/d

Gazeta Polska
codziennie

fot. EP/d

PROF. RYSZARD LEGUTKO Z APELEM DO PRAWICY

Nie kontynuujmy tej wojny. Najważniejszym celem jest odsunięcie Tuska od władzy

Najlepiej, jakby była cisza zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Jeśli by się tak zdarzyło, że poparcie dla grupy Mateusza Morawieckiego zacznie rosnąć, wówczas prawdopodobnie rozłam się utrwali, ale być może pojawi się szansa na jakąś przedwyborczą koalicję. Jeżeli natomiast poparcie zacznie spadać, a osobiście uważam, że taki scenariusz jest bardziej prawdopodobny, wtedy mogą się pojawić tendencje do powrotów do partii. Dlatego też nie trzeba walczyć, obrażać się, nie trzeba tworzyć złej krwi. Niemniej PiS powinno wymyślić nową strategię, nową opowieść o tym, co zamierza zrobić – mówi „Codziennej" prof. Ryszard Legutko.

s.4–5

Wtorek 28/07/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #142 (4236) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

ISSN 2083-7119

POLSKA

Kacprzyk nieprzesłuchany, a komisja w zamrażarce

Wczoraj na jaw wyszły kolejne fakty z działalności Dawida Kacprzyka. Na SOR Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego zmarła pacjentka z potwierdzonym ostrym zawałem serca. Przez wiele godzin leczona była wyłącznie... paracetamolem, a przyjął ją na SOR właśnie Kacprzyk. Prokuratura wciąż zwleka z jego przesłuchaniem. s.3

POLSKA

Tuska repolonizacja w praktyce

Rząd Donalda Tuska zrezygnował z pomysłu rozwijania technologii automatycznego zwiększania i zmniejszania rozstawu osi pociągów. System miałby kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o transport towarów i osób do takich krajów jak Ukraina. W miejscu, gdzie Polska odpuszcza, pojawiają się Hiszpanie i Ukraińcy. s.6

POLSKA

Bezprawne zajęcie kont Fundacji Niezależne Media

Prezes Republiki Tomasz Sakiewicz złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz naczelnika urzędu skarbowego. Chodzi o bezprawne zajęcie kont Fundacji Niezależne Media. – Złożyłem dziesiątki stron potwierdzających, że dokonano nielegalnego zajęcia kont fundacji – mówił red. Sakiewicz w prokuraturze. s.5

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

eprasa.pl 11e38f6f91

Gazeta Polska CODZIENNIE
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Czesław Miłosz

(1911–2004) poeta, prozaik, tłumacz i eseista, laureat Nagrody Nobla z 1980 r.

\\ Do was, których udziałem/Miało być wesele/Czynów, myśli i ciała, pieśni, uczt./Dwa ocalone wyrazy:/Prawda i sprawiedliwość („W Warszawie"). \\

fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

POGODA

Wtorek 28.07 — Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 04 49 | ZACHÓD słońca 20 33

Imieniny obchodzą: Ada, Antoni, Macieja, Marcela, Melchior, Urban, Wiktor

Gdańsk	20°C / 15°C	Lublin	23°C / 12°C
Katowice	25°C / 15°C	Kraków	24°C / 15°C
Łódź	22°C / 14°C	Poznań	24°C / 14°C
Warszawa	23°C / 15°C	Wrocław	26°C / 15°C

Środa 29.07 — Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 04 51 | ZACHÓD słońca 20 32

Imieniny obchodzą: Eugeniusz, Faustyn, Feliks, Maria, Marta, Olaf, Teodor, Wilhelm

Gdańsk	25°C / 18°C	Lublin	25°C / 15°C
Katowice	29°C / 18°C	Kraków	27°C / 16°C
Łódź	26°C / 17°C	Poznań	28°C / 19°C
Warszawa	26°C / 18°C	Wrocław	29°C / 18°C

PAWEŁ RYBICKI

Grunt to konsekwencja

Niektórzy komentatorzy polskiej polityki rzucają teraz tezą: „Afera Warszawskiego Szpitala Południowego miała obalić rząd Tuska, ale nie obaliła!". Nikt przecież nie spodziewał się, że to się wydarzy. Przypominam, że nawet po aferze podsłuchowej z 2014 r. Platforma Obywatelska nie oddała od razu władzy, a dopiero po kilkunastu miesiącach – jesienią 2015 r. Teraz, tak samo jak wówczas, władza Tuska powoli gnije. I będzie gnić. Poparcie dla partii tworzących rząd będzie niezmiennie spadało. Polacy oceniają sytuację w kraju coraz gorzej, niechęć do władzy jest rekordowo wysoka już teraz. Dlatego przejęcie władzy przez patriotyczną prawicę w 2027 r. jest realne, niezależnie od chaosu, jaki teraz próbują niektórzy wprowadzić. Ważne, aby konsekwentnie pokazywać Polakom, jakim złem jest rząd Tuska.

Rafał Zawistowski

Konrad Wysocki

Dzieci narzędziem dyktatorów

Już wiele lat temu na łamach „Gazety Polskiej" opisywałem, jak w Rosji i na Białorusi postępuje systemowa militaryzacja dzieci i jak od najmłodszych lat wpaja się im wojskowy dryl. Zamiast szkolnych strojów – mundury, postacie w bajkach odgrywają role „gierojów", a zajęcia w szkołach przypominają niekiedy obóz wojskowy, a nie wychowanie fizyczne. Wszystko pod płaszczykiem tzw. edukacji patriotycznej. Ostatnie doniesienia wskazują, że nic się w rzeczonej materii nie zmieniło, a wręcz podkręcono jeszcze śrubę. W taktyce prowadzonej przez reżimy w Moskwie i Mińsku chodzi przede wszystkim o głęboką indoktrynację. Młodzi ludzie chłoną przekaz nauczycieli i wychowawców jak gąbka. Jeżeli od najmłodszych lat wpaja się im, że Rosja i Białoruś to krzewiciele pokoju walczący ze złym i zgniłym Zachodem, a oba kraje są niczym oblężona twierdza, która rychło zostanie zaatakowana, mamy obraz tego, jak młodzi obywatele przerabiani są na ślepe narzędzie propagandowo-wojennej machiny. Dla demokratycznego świata oznacza to wyzwanie na dekady: tuż za naszą wschodnią granicą wyrasta społeczeństwo urabiane w duchu ślepej nienawiści oraz bezwzględnego posłuszeństwa reżimowi.

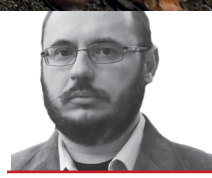

Krzysztof Wołodźko

Pocałujcie Tuska

„Z każdym dniem nieuchronnie rośnie liczba osób, które mogą mnie pocałować w cztery litery" – mniej więcej tak brzmi znane, memogenne powiedzonko. Najwyraźniej Donald Tusk również wziął je za swoją dewizę. Okazuje się, że wśród licznych grup zawodowych i społecznych, którym lider trzynastogrudniowej koalicji najpierw sporo naobiecywał (ktoś jeszcze pamięta sto konkretów?), a później odesłał z kwitkiem, znaleźli się również nauczyciele. PAP w likwidacji podała niedawno, że nauczyciele zostaną bez podwyżek. Zdaniem Ministerstwa Edukacji Narodowej to decyzja Rady Ministrów, nie resortu edukacji. Sytuacją poirytowany jest nawet Związek Nauczycielstwa Polskiego, który na ogół w stonowany sposób reaguje na niedotrzymane obietnice liberalno-postkomunistycznej ekipy. Władza trzyma w zamrażarce ZNP-owski projekt nowelizacji Karty nauczyciela, czyli „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Związkowcy od Zygmunta Broniarza na koniec sierpnia zapowiedzieli protest pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Podobno przyszykowali już transparent: „Politycy do tablicy! Godne płace: Dotrzymajcie słowa!". A jak odpowie im pan premier? Najpewniej tak jak w cytacie otwierającym niniejszy komentarz.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. x.com/d

CIEMNE CHMURY NAD TRZASKOWSKIM

POLITYKA LOKALNA \ W najbliższy czwartek rozpocznie się zbiórka podpisów pod referendum ws. odwołania prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego oraz Rady m.st. Warszawy. Inicjatorzy akcji przekonują, że mieszkańcy mają dość sposobu zarządzania stolicą, i wskazują na długą listę zaniedbań.

AFERA W OCHRONIE ZDROWIA \ Przemysław Czarnek: To gra przeciwko interesowi publicznemu

Kacprzyk wciąż nieprzesłuchany, a komisja zaufania leży w zamrażarce

Wczoraj na jaw wyszły kolejne fakty z działalności Dawida Kacprzyka. Na SOR Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego zmarła pacjentka z potwierdzonym ostrym zawałem serca. Przez wiele godzin leczona była wyłącznie... paracetamolem, a przyjął ją na SOR właśnie Kacprzyk. Prokuratura wciąż zwleka z jego przesłuchaniem. – Na co czeka? Aż pan Kacprzyk wyjedzie za granicę, ucieknie. Żądamy natychmiastowego przesłuchania pana Kacprzyka i ruszenia z tą sprawą do przodu, ale przede wszystkim żądamy powołania Komisji Zaufania Publicznego – mówił wczoraj Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Jarosław Molga

14 maja br., krótko po godz. 9, pani Grażyna źle się poczuła – jej ciśnienie wynosiło 220/147, towarzyszył temu silny ból w klatce piersiowej. Kobieta znajdowała się wówczas przypadkowo na przystanku autobusowym tuż obok Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego w Warszawie i tam trafiła na SOR. Badania wykazały, że ma ostry zawał serca.

Lekarzem, który przyjął kobietę na SOR Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego, był były już działacz Koalicji Obywatelskiej Dawid Kacprzyk, bohater afery szpitalnej, koordynator SOR w Warszawskim Szpitalu Południowym. Przez wiele godzin leczona była… wyłącznie paracetamolem. Kobieta zmarła tego samego dnia.

Wczoraj te informacje ujawnił serwis Zero.pl. To kolejny już ujawniony przez media fakt z działalności Dawida Kacprzyka. Sprawą zajmuje się prokuratura. Sam Dawid Kacprzyk nie został jednak przesłuchany ani w sprawie Warszawskiego Szpitala Południowego, ani w powyższej sprawie.

Lekarzem, który w maju br. przyjął na SOR Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego 61-letnią kobietę, był były już działacz KO Dawid Kacprzyk, bohater afery szpitalnej. Kobieta w ciągu kilku godzin zmarła | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Prok. Skiba: Poczekamy

Kilka dni temu rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Skiba wyjaśniał, że Kacprzyk nie został przesłuchany, ponieważ „wiedziałby dzięki temu, jaką wiedzą procesową dysponujemy". Mówił to w kontekście śledztw prowadzonych w sprawach Warszawskiego Szpitala Południowego. Jako koordynator SOR w tej placówce Kacprzyk zarobił w 2025 r. ok. 1,6 mln zł. Zorganizował tam także salonik VIP i szybką ścieżkę badań bez kolejki dla działaczy KO.

Brak przesłuchania Kacprzyka przez prokuraturę skomentował w kontekście nowych informacji kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek. Jak wyjaśniał, zwłoka w przesłuchaniu Kacprzyka miałaby sens, gdyby ta sprawa była zawiła i niejednoznaczna, a tak nie jest.

– Mamy do czynienia z aferą, którą państwo również odkrywacie razem z nami od półtora miesiąca i która jest całkowicie jasna, jednoznaczna – mówił na konferencji prasowej Czarnek.

Jego zdaniem zwlekanie prokuratury nie ma podstaw. – Mówienie przez prokuraturę, że będzie przesłuchiwać pana Kacprzyka nie wiadomo kiedy, to jest czekanie na co? Aż pan Kacprzyk wyjedzie za granicę, ucieknie, liczenie na to, że pan Kacprzyk nie zdradzi, kto go instalował w tych miejscach? – grzmiał Czarnek.

Kandydat PiS na premiera zażądał natychmiastowych działań prokuratury w sprawie afery szpitalnej oraz jak najszybszego powołania Komisji Zaufania Publicznego.

– To jest granie przeciwko interesowi publicznemu i granie pod pana Kacprzyka, miejscową warszawską Platformę Obywatelską. Coś, co jest niegodne i nie powinno mieć miejsca. Żądamy natychmiastowego przesłuchania pana Kacprzyka i ruszenia z tą sprawą do przodu, ale przede wszystkim żądamy powołania Komisji Zaufania Publicznego, bo tylko ta w naszym przekonaniu jest w stanie tę sprawę wyjaśnić do samego spodu – podkreślił Czarnek.

Komisja w konsultacjach

– Marszałek Sejmu trzyma nasz projekt o powołaniu Komisji Zaufania Publicznego w zamrażarce. Skierował go do konsultacji. Tymczasem to jest wyjątkowa sytuacja. Z każdym dniem oddalamy się od możliwości nie tylko wyjaśnienia, ale przecięcia tych patologii – mówi „Codziennej" poseł Marcin Warchoł.

Projekt ustawy o powołaniu Komisji Zaufania Publicznego ds. zbadania funkcjonowania, organizacji, zarządzania i nadzoru nad publicznymi szpitalami oraz innymi publicznymi podmiotami leczniczymi na terenie m.st. Warszawy wpłynął do wydziału obsługi Prezydium Sejmu 1 lipca. Dzień później marszałek Włodzimierz Czarzasty skierował projekt do konsultacji i wyznaczył koniec tychże konsultacji na 1 sierpnia. Ostatnie posiedzenie Sejmu przed wakacjami kończy się 31 lipca. Oznacza to, że przed wakacjami komisja nie tylko nie zostanie powołana, ale projekt w ogóle nie wejdzie do prac sejmowych.

W ramach konsultacji projektu na stronie sejmowej zamieszczona jest rutynowa ankieta internetowa dostępna po zalogowaniu się profilem zaufanym. „Liczba ankiet: 6" – to wczorajsza informacja ze strony (przy czym jedną z ankiet wypełniła „Codzienna").

Zdaniem Marcina Warchoła konsultacje w tej formie niczego nie wnoszą, a jedynie są pretekstem do odsunięcia na czas po wakacjach prac nad powołaniem komisji i wyjaśnianiem afer. Zdaniem polityków PiS ludzie Donalda Tuska liczą, że opinia publiczna zapomni o tej aferze – i do tego dąży marszałek Sejmu, a także prokuratura opóźniająca przesłuchanie Kacprzyka i niezabezpieczająca dowodów.

– Po wakacjach projekt ustawy o powołaniu komisji może ewentualnie trafić na pierwsze czytanie. Prokuratura w sprawie Kacprzyka wciąż nie zabezpieczyła kluczowych dowodów, nie przesłuchała samego zainteresowanego. Przecież od tej czynności uzależnione są kolejne. Dotychczas nieruchomości Kacprzyka i szpitalne biura nie zostały przeszukane. Zachodzi więc ryzyko bezpowrotnej utraty ważnych dowodów elektrochemicznych z telefonów komórkowych, komputerów, dowodów z dokumentów, księgi wejść i wyjść, ksiąg ewidencyjnych, rachunkowych, zapisów monitoringów ze szpitala, wykazów kontaktów, połączeń telefonicznych itp. To celowa zwłoka organów ścigania. Ma ona na celu uzyskanie przez osoby podejrzewane czasu dla zniszczenia lub ukrycia dowodów ich obciążających – alarmuje Warchoł.

Kacprzyk to nie emerytka z Torunia

Warchoł dodaje: – Proszę porównać tę sytuację i działania prokuratury i policji do śledztwa w sprawie rzekomych gróźb pod adresem Jerzego Owsiaka. Emerytka, która śmiała skrytykować Owsiaka, padła ofiarą wszechstronnych czynności śledczych od razu. W trybie ekspresowym już dwa dni po jej wpisie w internecie, o godz. 6.25, została zatrzymana we własnym mieszkaniu.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum-Zachód zastosował wobec emerytki zaskakująco drastyczne środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego, zakazu opuszczania kraju, obowiązku stawiania się na komisariacie trzy razy w tygodniu, zakazu kontaktowania się z prezesem WOŚP i zbliżania się do niego na mniej niż 100 metrów, a także zakazu publicznego komentowania sprawy. Policja zabezpieczyła także telefon 66-latki.

– W ciągu zaledwie dwóch dni od zamieszczenia wpisu policja wystąpiła do Mety, operatora Facebooka, o przekazanie danych osoby, która dokonała wpisu. Uzyskała je. Wtedy wystąpiła do firmy telekomunikacyjnej o kolejne dane. Otrzymała je. Szokuje też wyjątkowo liczny i wysoko postawiony zespół śledczych nachodzących 66-letnią emerytkę w jej mieszkaniu. Tymczasem w sprawie, która jest największą aferą kryminalną w ochronie zdrowia ostatnich lat, nic się nie dzieje – komentuje Marcin Warchoł.

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Facebook/d

POWRÓT DO PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

SKUTKI ROZŁAMU \ **Rzecznik PiS Rafał Bochenek poinformował, że poseł Grzegorz Lorek to kolejny parlamentarzysta, który złożył rezygnację ze stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego i wraca do partii, składając wymagane oświadczenie. Trwają rozmowy z kolejnymi parlamentarzystami.**

WYWIAD \ Z prof. RYSZARDEM LEGUTKĄ, filozofem, publicystą, byłym przewodniczącym delegacji Prawa i Sprawiedliwości w Parlamencie Europejskim, rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Prof. Legutko z apelem do prawicy: Nie kontynuujmy tej wojny. Najważniejszym celem jest odsunięcie Tuska od władzy

Najlepiej, jakby była cisza zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Jeśli by się tak zdarzyło, że poparcie dla grupy Mateusza Morawieckiego zacznie rosnąć, wówczas prawdopodobnie rozłam się utrwali, ale być może pojawi się szansa na jakąś przedwyborczą koalicję. Jeżeli natomiast poparcie zacznie spadać, a osobiście uważam, że taki scenariusz jest bardziej prawdopodobny, wtedy mogą się pojawić tendencje do powrotów do partii. Dlatego też nie trzeba walczyć, obrażać się, nie trzeba tworzyć złej krwi. Niemniej PiS powinno wymyślić nową strategię, nową opowieść o tym, co zamierza zrobić – mówi prof. Ryszard Legutko.

Kilka dni temu za pośrednictwem naszych łamów podkreślał Pan, jak istotne jest szybkie zakończenie sporu w PiS, ponieważ najważniejszym celem powinno być odsunięcie obecnej koalicji od władzy. Dziś wszystko wskazuje na to, że rozłam stał się faktem. Jak Pan ocenia wydarzenia, które obserwowaliśmy w ostatnich dniach?

Oceniam jak najgorzej. Powtórzę to, co mówiliśmy podczas ostatniej rozmowy: rozłam jest rzeczą bardzo niedobrą, bo celem podstawowym musi być wygranie najbliższych wyborów parlamentarnych i odsunięcie Donalda Tuska od władzy. Parlamentarzyści aktywni w sporze również podkreślali, że to jest główne zadanie, jak również przywrócenie ładu i priorytetu interesu narodowego w Polsce.

Niestety, jak widać, część z tych, którzy to głosili, pokazała, że dla nich są rzeczy ważniejsze. Mam na myśli przede wszystkim Mateusza Morawieckiego, który rozpoczął tę sytuację już jakiś czas temu, i to z powodów, które nie mają żadnych racji merytorycznych. Jeżeli dla Mateusza Morawieckiego najważniejsze jest odsunięcie od władzy Donalda Tuska, to z pewnością mniej ważne powinno być rozbijanie PiS od wewnątrz i wybijanie się tego polityka na niepodległość. Najwidoczniej uważa, że jego porachunki z PiS czy z Jarosławem Kaczyńskim są ważniejsze.

Prof. Ryszard Legutko: Prawo i Sprawiedliwość powinno wymyślić nową strategię, nową opowieść o tym, co zamierza zrobić. Musi przygotować taką ofertę, która pozwoli zapomnieć o ostatnich wydarzeniach | fot. EP/d

To jest głęboko zasmucające, gdyż mamy do czynienia z politykiem, który stał na czele najlepszych polskich rządów. Zrobił bardzo dużo dobrego. Oczywiście, popełnił też błędy, ale najistotniejsze jest to, że on nie zdaje sobie z tego sprawy. Uważa, że został niedoceniony przez partię, i robi rzeczy, których polityk tego formatu robić nie powinien, szczególnie w takim momencie sytuacji Polski oraz kryzysu w łonie koalicji rządzącej. Żaden odpowiedzialny lider nie powinien był czegoś takiego robić. Zasmucające, że tworzenie prawnie zinstytucjonalizowanej frakcji w partii okazało się ważniejsze niż działanie na rzecz odsunięcia od władzy Donalda Tuska. Zarówno posunięcie, jak i czas są fatalne.

We wtorek Komitet Polityczny PiS ma formalnie zatwierdzić wygaszenie członkostwa kilkudziesięciu parlamentarzystów. Z PiS odchodzili już wcześniej znani politycy i miały miejsce podziały. Jednak czy obecną sytuację można porównać do tamtych wydarzeń, czy jest to jednak zupełnie inna skala?

Sądzę, że to jest nowa sytuacja. Jesteśmy po ośmiu latach rządów tej ekipy, które mimo krytyki miały jednak wielu zwolenników. Ci zwolennicy zapewne mieli w partii, drużynie swoich faworytów. Jeżeli w którymś momencie drużyna zaczyna się dzielić z powodów zupełnie niepojętych, to skutkiem jest całkowita dezorganizacja oraz odchodzenie ludzi. Wiarygodność partii zostaje w ich oczach nadszarpnięta.

Jeżeli rządy Tuska są najgorszymi rządami po 1989 r., to wyborcy oczekują od drugiej strony jasnego przekazu, że jest ona gotowa wziąć odpowiedzialność za kraj, jest zorganizowana, ma pomysły na poprawę sytuacji. To jest coś, co nie tylko utrzymuje dotychczasowych, lecz także przyciąga nowych wyborców. Natomiast jeśli zamiast tego do społeczeństwa idzie sygnał o rozpadzie partii, pojawia się ostry język, to to oczywiście nie brzmi jak poważna oferta.

W związku z tym sytuacja jest nowa i jeżeli nie dojdzie do jakiegoś ponownego połączenia, i to w miarę szybko, to najbliższa kampania może być wyjątkowo specyficzna. Jak sobie ją wyobrażamy? Morawiecki będzie atakował Jarosława Kaczyńskiego? Jacek Sasin będzie krytykował Mateusza Morawieckiego? To by była kompromitacja.

Powiedział Pan o wyborcach, którzy głosowali na PiS, a ja chciałbym dopytać także o tę część niezdecydowanych. Badania opinii publicznej wskazują, że rekordowa liczba obywateli jest niezadowolona z rządów Donalda Tuska. Jednak czy widząc to, co dzieje się po drugiej stronie sceny politycznej, nie zniechęcą się i zamiast poprzeć alternatywę w dniu wyborów, po prostu zostaną w domach?

Takie zagrożenie istnieje. Ja rozumiałem, że Jarosław Kaczyński oraz Komitet Polityczny PiS nie powierzyli Mateuszowi Morawieckiemu misji zostania kandydatem na premiera, gdyż to w pewnym stopniu byłoby odtwarzaniem przeszłości. Mateusz Morawiecki najwidoczniej odebrał to bardzo osobiście i być może jest to główna przyczyna całej sytuacji. Wprowadzenie nowej twarzy przez partię na to stanowisko w postaci Przemysława Czarnka było czymś, co mogło społeczeństwo zaciekawić. Szczególnie tę część, która straciła zapał do popierania PiS, ale być może też grono niezdecydowanych, którzy mają dość Donalda Tuska. Z pewnością tego efektu nie uda się osiągnąć, rozbijając partię.

Jakie działania powinna teraz podjąć największa partia opozycyjna, aby odbudować jedność i odzyskać inicjatywę?

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Lwówek Śląski przy alei Wojska Polskiego 25A oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (w zakładce prawo miejscowe – gospodarka komunalna) zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży nr **GPNŚ.6840.3.4.2026. KB/1 z dnia 22.07.2026 r.**
Wykaz wywieszono na okres 21 dni, począwszy od dnia 28 lipca 2026 roku do dnia 17 sierpnia 2026 r.

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLOWANIE NA ZIOBRĘ

DESPERACJA ŻURKA \ **Skierowano wniosek o ekstradycję byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry ze Stanów Zjednoczonych. Polityk przebywa w USA od maja tego roku.**

fot. Wikipedia/d

WZYWAJĄ WICEMINISTRA DO DYMISJI

KONFLIKT INTERESÓW \ **Kupiłem trzy lokale w celach inwestycyjnych, ale nie były wynajmowane krótkoterminowo – twierdzi wiceminister sportu i turystyki Ireneusz Raś.**

Na temat jedności wypowiadał się nie będę, gdyż nie wiem, jakie obecnie nastroje panują wewnątrz i w którą stronę działają wektory. Natomiast z pewnością temat powinien zostać jak najszybciej zamknięty. Stało się to, co się stało. Trudno. Ale PiS nie powinien już mówić o Morawieckim. To jest coś, co może sprawić satysfakcję bardzo oddanym członkom partii, ale z pewnością nie zaciekawi czy nie pobudzi wyborców. Nie kontynuujmy tej wojny.

Najlepiej, jakby była cisza zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Jeśli by się tak zdarzyło, że poparcie dla grupy Morawieckiego zacznie rosnąć, wówczas prawdopodobnie rozłam się utrwali, ale być może pojawi się szansa na jakąś przedwyborczą koalicję. Jeżeli natomiast poparcie zacznie spadać, a osobiście uważam, że taki scenariusz jest bardziej prawdopodobny, wtedy mogą się pojawić tendencje do powrotów do partii. Dlatego też nie trzeba walczyć, obrażać się, nie trzeba tworzyć złej krwi.

Niemniej Prawo i Sprawiedliwość powinno wymyślić nową strategię, nową opowieść o tym, co zamierza zrobić. Musi przygotować taką ofertę, która pozwoli zapomnieć o ostatnich wydarzeniach.

Czy nie obawia się Pan, że obóz związany z Donaldem Tuskiem zrobi wszystko w najbliższej kampanii wyborczej, aby nie pozwolić wygasnąć temu konfliktowi, i będzie wykorzystywał wszelkie dostępne narzędzia do podtrzymywania sporów na prawicy? Czy widzi Pan możliwość zneutralizowania takich działań?

Oczywiście, że będą robili wszystko, aby konflikt podsycić. Szczególnie że będzie to zadanie nietrudne. Po prawej stronie mamy już kilka sił, w tym dwie Konfederacje i dwa PiS-y. Konfederacje są bardzo aktywne w mówieniu złych rzeczy o PiS, co nie jest dobre, bo jeżeli chcą swoją tożsamość na tym zbudować, to jest to strategia, która nie rokuje w dłuższym okresie. Taktyka doraźna.

Z kolei jeżeli Tusk będzie widział, że iskrzy, to zrobi wszystko, aby przedstawić Prawo i Sprawiedliwość jako partię niewiarygodną. Narracja będzie mniej więcej taka: „Zobaczcie, nam może nie wszystko się udało, ale po drugiej stronie macie chaos, to my jesteśmy ostoją i gwarantujemy stabilność". Obawiam się, że może być to skuteczny argument, więc PiS musi się przygotować na te ataki.

Prawica nie może pozwolić przedstawić się w nadchodzącej kampanii jako skłócona, jako kolejna wersja Konwentu św. Katarzyny. To jest bardzo niebezpieczne. Rozsądnym pomysłem byłoby wprowadzenie jakiegoś paktu o nieagresji na prawicy przynajmniej do czasu wyborów, ale obawiam się, że jest to mało realistyczne, zważywszy na rozmaite typy osobowości, które w kręgach po prawej stronie możemy obserwować.

Czy to, co wydarzyło się w PiS, będzie miało jakieś przełożenie na sytuację we frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów? Prawo i Sprawiedliwość należy do tej grupy w Parlamencie Europejskim, a Mateusz Morawiecki jest liderem EKR.

Trzeba pamiętać, że EKR to zarówno grupa parlamentarna w Parlamencie Europejskim, jak i partia, w której znajdują się różne siły, nie tylko te mające reprezentację w PE. Mateusz Morawiecki jest przewodniczącym partii. Na ten temat moglibyśmy bardzo długo mówić. Jeżeli on sam zrezygnuje, to wówczas wybierze się nowego szefa. Natomiast jeśli nie zrezygnuje, to jego ewentualne odwołanie łatwe nie będzie.

Pamiętam, jak odsuwaliśmy od funkcji przewodniczącego EKR Michała Kamińskiego. To był żmudny proces. Nasi zachodni partnerzy nie bardzo chcą się w takie spory angażować. Dla nich stabilność jest ważna. Nie ma wątpliwości, że ta sytuacja osłabi prawicę w Europie. Nie wiadomo, co będzie na Węgrzech i czy Viktor Orbán utrzyma swoją partię w jedności.

PiS, który dotąd uchodził za siłę zwartą i silną, w tej chwili przeżywa kryzys. Unia Europejska natomiast coraz bardziej gnije i staje się coraz większym zagrożeniem dla krajów takich jak Polska. Od siły, pozycji, zwartości i koordynacji po prawej stronie będzie zależało, jak szybko choroba, degrengolada i bezprawie w Unii Europejskiej będą postępować. Jeżeli prawica, która miała nas przed tym bronić, osłabnie czy się rozpadnie, albo przeniesie konflikty na poziom europejski, to biada nam.

SKANDAL \ Tomasz Sakiewicz złożył zawiadomienie do prokuratury

Bezprawne zajęcie kont Fundacji Niezależne Media

Redaktor naczelny „Gazety Polskiej" i „Codziennej", prezes Republiki Tomasz Sakiewicz złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jana Grabca oraz naczelnika urzędu skarbowego. Chodzi o bezprawne zajęcie kont Fundacji Niezależne Media. – Wręczyłem przed chwilą oryginał zawiadomienia. Dziesiątki stron potwierdzających, że dokonano nielegalnego zajęcia kont fundacji – mówił red. Sakiewicz.

Beata Mańkowska
Mateusz Mol
Michał Kowalczyk

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dokonała bezprawnego zajęcia kont Fundacji Niezależne Media. W sprawie miało dojść do rażącego naruszenia wielu przepisów, w tym zignorowania skargi złożonej do sądu administracyjnego oraz braku wymaganych prawem podpisów pod decyzją o zajęciu środków.

Red. Tomasz Sakiewicz złożył w poniedziałek zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jana Grabca oraz naczelnika urzędu skarbowego.

– Wręczyłem przed chwilą oryginał zawiadomienia. To dziesiątki stron potwierdzających, że dokonano nielegalnego zajęcia kont fundacji pod względem formalnym i merytorycznym. Po pierwsze, nie było trybu, nie ma takiego trybu, w którym KPRM blokuje pieniądze z powodu przekazanych i rozliczonych środków. Po drugie, tu brakuje nawet podpisu na zajęciu – powiedział Sakiewicz w gmachu Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Podkreślił, że wniosek został już rozliczony i zatwierdzony. – Wniosek rozliczony, zatwierdzony, wykonany projekt w 100 proc. i dawno zakończony. Nie ma mowy, żebyśmy coś źle zrobili – zapewniał red. Sakiewicz.

8 grudnia 2023 r. wierzyciel, czyli KPRM, miał formalnie i ostatecznie zatwierdzić w całości wykonanie projektu oraz rozliczenie wydatkowania tych środków bez uwag, co – w ocenie fundacji – zakończyło ich byt prawny jako dotacji.

Tomasz Sakiewicz: Rządzić nie potrafią, ale prawo łamią. Naprawdę posuwają się w tym bardzo daleko. Musimy być teraz razem i zachować solidarność!
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Po opuszczeniu budynku prokuratury prezes Republiki i redaktor naczelny „Codziennej" wskazał, że koalicja 13 grudnia łamie prawo „dużo bardziej bezczelnie niż komuna pod koniec lat 80.". – Tak samo jest z zajmowaniem kont. Oni przynajmniej zawsze szukali pozorów, formalnych decyzji. Tu nie ma niczego. Po prostu wydano polecenie zajęcia konta, którego wydający – przynajmniej na dokumentach, które mamy – nie podpisał. Proszę sobie wyobrazić, że na podstawie czystej, niepodpisanej kartki, na której zapisano cokolwiek, jakieś bzdury, zajmują państwu konta. To jest zagrożenie dla wolności słowa każdego obywatela. To jest zagrożenie dla obrotu gospodarczego. To jest zagrożenie dla każdego, kto zechce wydać pieniądze w Polsce, ponieważ może się okazać, że jakiś urzędnik państwowy – bo przecież nie była to de facto decyzja urzędu skarbowego ani sądów – ominie sądy – podkreślał red. Sakiewicz.

Dodał, iż w jego opinii „poziom tego bandytyzmu jest przerażający". Wskazał także, że „trzeba stawić opór, i to bardzo zdecydowanie, ponieważ docelowo ma to zniszczyć Republikę".

– Nie zniszczą jej, bo mamy państwa wsparcie. Dzięki temu, że państwo nas wspierają, że jesteście z nami, jesteśmy w stanie tworzyć kolejne byty i kolejne fundacje – zarówno w Polsce, jak i za granicą. Przygotowujemy się do kolejnych ataków, bo wiemy, że z bandytami nie ma żartów. Rządzić nie potrafią, ale prawo łamią. Naprawdę posuwają się w tym bardzo daleko. Musimy być teraz razem i zachować solidarność. Zapamiętajcie to słowo. To słowo kiedyś sprawiło, że upadła komuna. Postkomuna teraz również upadnie – i to szybciej, niż im się wydaje – podsumował.

Źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

ROCZNICA PREZYDENTURY

NAJWYŻSZY URZĄD \ 6 sierpnia, w rocznicę zaprzysiężenia prezydenta Karola Nawrockiego, na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie odbędzie się okolicznościowe wydarzenie, podczas którego prezydent RP zabierze głos – przekazał szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker.

INFRASTRUKTURA \ Polska rezygnuje z kluczowej technologii kolejowej

Zamiast rozwijać – sprzedawać. Tuska repolonizacja w praktyce

Rząd Donalda Tuska zrezygnował z pomysłu rozwijania technologii automatycznego zwiększania i zmniejszania rozstawu osi pociągów. System miałby kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o transport towarów i osób do takich krajów jak Ukraina. Rząd planuje również sprzedaż dokumentacji rodzimych systemów SUW 2000 i POLSUW. W miejscu, gdzie Polska odpuszcza, pojawiają się Hiszpanie i Ukraińcy, którzy wydają na taki sam pilotażowy projekt blisko 5,5 mln euro.

Należy ubolewać, że idea i projekt dr. inż. Ryszarda Suwalskiego w Polsce przepadł. W ocenie ekspertów w tej chwili jest on nie do odbudowy | fot. ok-kolej.pl/d

Jacek Liziniewicz

O systemie POLSUW głośno było w 2019 r. Wtedy zarząd PKP poinformował, że kupuje zestaw kołowy ze zmiennym rozstawem kół. Była to bardziej nowoczesna wersja systemu SUW 2000, który opracował dr inż. kolejnictwa Ryszard Suwalski.

PKP kupuje patenty

Celem tego systemu jest to, aby możliwa była szybka zmiana rozstawu osi w pojeździe szynowym. Dla naszego kraju ma to kluczowe znaczenie, bo jesteśmy pod tym względem położeni na granicy zasięgu torów europejskich o rozstawie 1435 mm. Za naszą wschodnią granicą pociągi jeżdżą po szerokich torach o rozstawie 1520 mm. W przeszłości miało to znaczenie militarne. Dzisiaj częściej jest po prostu utrudnieniem logistycznym.

System POLSUW zakłada, że pociąg będzie po prostu najeżdżał na rozstawnię z prędkością 30–40 km/h i automatycznie zwiększał i zmniejszał rozstaw kół. To skracałoby proces przejazdu przez granicę od 2 do 4 godzin.

Rok 2019 wydawał się przełomowy. PKP kupiły patenty i dokumentacje, aby wdrożyć projekt. Po zmianie władzy wszystko zostało zarzucone.

Nie poinformowano jednak o wygaszeniu projektu od razu. Najpierw przez cały 2024 r. i do grudnia 2025 r. informowano, że wszystko jest rozwijane, a prace trwają. Zaczęły się jednak schody, a w kwietniu 2025 r. mówił o tym w Sejmie prezes zarządu PKP Intercity Janusz Malinowski.

– Należy bardzo ubolewać, że idea i projekt dr. inż. Suwalskiego – tak mogę powiedzieć – w Polsce przepadł. W mojej ocenie, w ocenie inżyniera, w tej chwili jest on nie do odbudowy. Dokumentacja, którą pozyskało PKP, jest dalece niekompletna. Dokumentacji technologicznej wykonania praktycznie brak. W Polsce nie ma podmiotu, który podjąłby się wykonania zestawu kołowego z rozstawem kół. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja ze stanowiskiem przestawczym, dla którego praktycznie nie ma żadnej dokumentacji – powiedział w Sejmie Malinowski.

– System upadł z wielu przyczyn, może zależnych od strony polskiej, ale nie tylko. Nie chcę tutaj nikogo oceniać. System ten cały czas był jeszcze w eksploatacji nadzorowanej. Wynikły tam pewne problemy. Swego czasu był m.in. wypadek na Ukrainie – opowiadał Malinowski.

Hiszpanie ostrzą zęby

Projekt, którego my nie realizujemy, przejmują za to chętnie Hiszpanie i Ukraińcy. W marcu tego roku podpisano w Madrycie odpowiednie porozumienia.

„Ukrzaliznycia (UZ) – państwowa spółka zarządzająca infrastrukturą kolejową Ukrainy i obsługująca transport kolejowy zarówno dla pasażerów, jak i towarów – podpisała dziś umowę handlową z hiszpańską firmą TRIA na niezwrotną eksploatację linii FIEM o wartości 5 479 625 euro. Kontrakt ten sfinansuje pilotażowy projekt mający na celu wdrożenie technologii automatycznej zmiany rozstawu torów dla pociągów towarowych na Ukrainie, łącząc istniejącą sieć o rozstawie torów 1520 mm (rozstaw sowiecki) z hiszpańską siecią o rozstawie 1668 mm oraz europejską siecią standardową 1435 mm. Ta technologiczna elastyczność zwiększy łączność kolejową na całym terytorium Ukrainy" – czytamy na stronie rządu hiszpańskiego.

Sprzedaż dokumentacji

To jednak jeszcze nic. Jak czytamy w odpowiedzi na interpelację Michała Moskala z PiS, Polska szuka chętnych na sprzedaż własnej technologii.

„W związku z przedstawionym powyżej stanowiskiem dotyczącym zaniechania dalszego zaangażowania w realizację projektu POLSUW nie były kontynuowane rozmowy ani z potencjalnym dostawcą stanowiska przestawczego, firmą Track Tec, ani z żadnym z producentów taboru w kontekście współpracy badawczo-rozwojowej nad dalszym rozwojem systemu POLSUW. Ponadto w związku z planowaną sprzedażą dokumentacji systemów SUW 2000 i POLSUW angażowanie którejkolwiek z firm w uzgodnienia dotyczące prac badawczo-rozwojowych mogłoby zostać poczytane jako niezachowanie równych warunków traktowania potencjalnych oferentów, którzy będą w przyszłości zainteresowani kupnem tej technologii" – czytamy w interpelacji.

Polska wychodzi więc i sprzedaje biznes, który chcą kupić Hiszpanie. Kraj ten jest dziś jednym z głównych importerów zbóż z Ukrainy. O rynek konkurują również polscy rolnicy.

PiS ma nowego kandydata na wicemarszałka Sejmu

POSŁOWIE \ Przewodniczący klubu parlamentarnego PiS Mariusz Błaszczak poinformował o zmianie kandydata partii na wicemarszałka Sejmu. Nową propozycją jest były wiceszef MON Marcin Ociepa. „To twarz prorozwojowego konserwatyzmu" – napisał o nim Błaszczak.

Poseł Marcin Ociepa | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

O zmianie kandydata Mariusz Błaszczak poinformował m.in. w mediach społecznościowych. Jak stwierdził, Ociepa to „twarz prorozwojowego, umiarkowanego konserwatyzmu". „Mam nadzieję, że większość sejmowa dochowa standardów parlamentaryzmu, a Prawo i Sprawiedliwość znowu będzie miało swojego przedstawiciela w Prezydium Sejmu" – napisał na platformie X.

W rozmowie z dziennikarzami Błaszczak przekazał, że o decyzji poinformował marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego. Jak dodał, „teraz wszystko w jego rękach".

Wcześniej kandydatką Prawa i Sprawiedliwości na to stanowisko była Elżbieta Witek. Błaszczak przekazał, że przestała ubiegać się o tę funkcję z powodów zdrowotnych.

Przypomnijmy, że w listopadzie 2023 r., na początku X kadencji Sejmu, wybrano pięciu wicemarszałków: Monikę Wielichowską i Dorotę Niedzielę (KO), Krzysztofa Bosaka (Konfederacja), Piotra Zgorzelskiego (Trzecia Droga) oraz Włodzimierza Czarzastego (Nowa Lewica). Ten ostatni zamienił się później funkcjami z marszałkiem Szymonem Hołownią.

Elżbieta Witek, była marszałek Sejmu z ramienia PiS (2019–2023), nie uzyskała wtedy wystarczającego poparcia, przez co największy klub parlamentarny – liczący obecnie 188 posłów – nie ma swojego reprezentanta w prezydium Sejmu.

Oprac. Mateusz Święcicki, Niezależna.pl

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Policja.gov.pl/d

POSZUKIWANIA SKAZANYCH

KRYMINALNE \ Trzej współoskarżeni w procesie Łukasza Żaka mieli trafić do aresztu. Jeden z nich stawił się i został osadzony, dwaj kolejni nie (jeden z nich jest już poszukiwany).

fot. x.com/d

TK ZDECYDUJE O „HOMOMAŁŻEŃSTWACH"

PRAWO \ Trybunał Konstytucyjny na dziś wyznaczył rozprawę dotyczącą majowego rozporządzenia ministra cyfryzacji pozwalającego m.in. na transkrypcję aktów tzw. małżeństw jednopłciowych.

SPRAWA TZW. DWÓCH WIEŻ \ Romanowi Giertychowi grożą zarzuty

Nielegalny wyciek nagrań z przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego

Wyciek nagrań z przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego w sprawie tzw. dwóch wież znalazł się pod lupą śledczych. Jak ustaliła Niezależna.pl, jedyną osobą spoza prokuratury, która otrzymała dostęp do tych materiałów, był mec. Roman Giertych. Prokuratura Okręgowa w Warszawie potwierdza, że nie wyraziła zgody na ich publikację. Sprawą możliwego złamania tajemnicy śledztwa ma zająć się prokuratura regionalna. Giertychowi grożą zarzuty.

Tomasz Grodecki

Serwis Goniec.pl ujawnił w poniedziałek nagrania z przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego w sprawie tzw. dwóch wież. Jak się dowiedzieliśmy, dostęp do tych materiałów poza prokuraturą miał wyłącznie Roman Giertych.

Pełnomocnicy kluczowego świadka, Jarosława Kaczyńskiego, zwrócili się z pismem do Prokuratury Okręgowej w Warszawie z pismem, w którym domagają się wyjaśnień, jak to możliwe, że materiały ze śledztwa trafiły do portalu i czy była wyrażona na to zgoda prokuratury. W czwartek dostali zapewnienie, że śledczy nie zamierzają publikować akt sprawy.

Jak się okazuje prokuratura okręgowa – co potwierdził portalowi Niezależna.pl jej rzecznik Piotr Antoni Skiba – nie wyraziła zgody na publikowanie jakichkolwiek materiałów z akt postępowania ws. dwóch wież. Oficjalne stanowisko prokuratury było prezentowane w komunikatach i nie zamierzała szerzej informować o sprawie.

Jak potwierdził Niezależnej prok. Skiba, płyta z nagraniem z przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego stanowi załącznik do protokołu z przesłuchania tego świadka. – Na początku tej czynności wszystkie strony były informowane, że publikowanie jakichkolwiek informacji z tego protokołu bez zgody prokuratury może stanowić naruszenie art. 241 Kodeksu karnego – poinformował rzecznik prokuratury.

Podejrzany o dokonanie nielegalnego wycieku jest tylko jeden – to mec. Roman Giertych, reprezentujący austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera. – O elektroniczny dostęp do całości akt w tej sprawie złożył wniosek wyłącznie pełnomocnik pokrzywdzonego, adw. Roman Giertych. Tylko jego kancelarii zostały udostępnione te materiały w całości, łącznie ze zdigitalizowanym nagraniem – poinformował Skiba.

Przed opublikowaniem w zeszłym tygodniu w „Gazecie Wyborczej" przez red. Wojciecha Czuchnowskiego artykułu, opisującego uzasadnienie do umorzonego śledztwa ws. dwóch wież, tylko jeden podmiot odebrał to postanowienie – była to znowu kancelaria Giertycha.

Jakie kroki podejmie prokuratura wobec działań Giertycha? Grożą mu zarzuty. O sprawie została poinformowana referent sprawy prok. Małgorzata Seroczyńska.

Trwają czynności sprawdzające dotyczące naruszenia art. 241 Kodeksu karnego. Dotyczy on naruszenia tajemnicy postępowania przygotowawczego. Karze podlega ten, kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z takich postępowań przed ich ujawnieniem w sądzie lub gdy rozprawa była niejawna. Czyn ten zagrożony jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności.

Sprawą ma się zająć Prokuratura Regionalna w Warszawie. Czy w końcu mec. Giertychem zajmie się także Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie? Czy znowu będzie udawać, że nic się nie dzieje?

Źródło: Niezależna.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 11e38f6f91

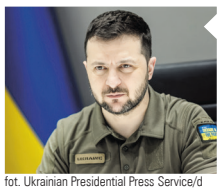

fot. Ukrainian Presidential Press Service/d

WAŻNY PREZENT DLA UKRAINY

WOJNA \ **Nowy premier Wielkiej Brytanii Andy Burnham spotkał się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Wcześniej powiedział, że podczas tego spotkania potwierdzi dalsze wsparcie dla Ukrainy. Londyn przekaże też Kijowowi plany systemu zagłuszania obrony przeciwlotniczej Stone Cloak.**

WOJNA NA UKRAINIE \ Apel do administracji Trumpa, by potraktowała rosyjskie zagrożenie poważniej

Influencerka przyznała, że dała się zwieść rosyjskiej propagandzie

Wpływowa prawicowa influencerka Laura Loomer, bliska znajoma prezydenta Donalda Trumpa, w ostatnim czasie radykalnie zmieniła swoje podejście do Ukrainy i rosyjskiej agresji, a teraz nawet odwiedziła ten kraj. Przyznała, że wcześniej padła ofiarą rosyjskiej propagandy – i ostrzegła, że ta jest śmiertelnie groźna dla jej ojczyzny.

Wiktor Młynarz

O Laurze Loomer po raz pierwszy zrobiło się głośno, gdy w 2015 r. ujawniła nagranie z ukrytej kamery, na której przedstawiciele jednej z amerykańskich uczelni pozwolili jej na założenie studenckiej organizacji wspierającej ISIS i poprosili ją jedynie o zmianę nazwy na neutralną. Od tego czasu została jednym z ważniejszych głosów ruchu MAGA. „New York Times" ujawnił, że Trump w 2023 r. chciał zatrudnić ją w swoim sztabie kampanijnym. Ostatecznie do tego nie doszło, ale nie jest tajemnicą, że prezydent bardzo ją ceni i utrzymują bliskie kontakty.

Loomer dotychczas krytykowała Ukrainę i amerykańskie wsparcie wojskowe dla tego kraju. W zeszłym tygodniu radykalnie zmieniła jednak zdanie. Udała się z wizytą na Ukrainę i w mediach społecznościowych od razu zaczęła zwracać uwagę na to, jakim koszmarem są dla zwykłych Ukraińców wojna i ciągłe rosyjskie ataki na ukraińskie miasta. „Często mówiłam, że mnie to nie obchodzi. Patrząc wstecz, to nie było zbyt miłe" – napisała po doświadczeniu pierwszego alarmu przeciwlotniczego.

Ukraińcy przywitali ją z otwartymi rękami. Wywiadów udzielili jej czołowi przedstawiciele rządu w Kijowie. Rozmowę z nią odbył też w piątek prezydent Wołodymyr Zełenski. W trakcie wywiadu przyznała, że jej wcześniejsze podejście do Ukrainy było spowodowane tym, że uwierzyła w kłamstwa Rosjan. „Dałam się zwieść rosyjskiej propagandzie – powiedziała. – I uwierzyłam w wiele nieprawdziwych rzeczy o Ukrainie".

Teraz Loomer udzieliła wywiadu agencji AP. Odbył się on tuż po jej powrocie z wizyty w pobliżu linii frontu. Miał był przeprowadzony w jej pokoju hotelowym, ale z powodu alarmu przeciwlotniczego udzieliła go w schronie. W trakcie rozmowy powiedziała, że na jej podejście do Rosji miały wpływ blokady jej kont w zachodnich mediach społecznościowych. Z ich powodu zainteresowała się Telegramem, na którym rosyjska propaganda jest szeroko udostępniana. „Rosjanie są bardzo dobrzy w kapitalizowaniu gniewu innych osób. A ja byłam bardzo wściekła" – stwierdziła.

Laura Loomer zmieniła zdanie na temat Rosji i Ukrainy, gdy ujrzała wojnę na własne oczy | fot. x.com/d

Influencerka wyjaśniła, że zmiana jej poglądów nie była nagła. Przyznała, że zaczęła zauważać, że po wybuchu wojny w Iranie inni prawicowi influencerzy, jak Tucker Carlson, zaczęli ostro atakować Trumpa, a ich głosy były wzmacniane przez rosyjski aparat propagandy. Zauważyła, że używanie ich do szerzenia rosyjskiej narracji jest bardzo skuteczne, bo ludzie, zamiast samemu analizować temat, chcą, by „dano im opinię, o której myślą, że powinni ją mieć".

Laura Loomer zauważyła, że wojna informacyjna, jaką toczy Kreml, „ma potencjał, by być bardziej destrukcyjna niż jakakolwiek wojna kinetyczna, przed którą może stanąć nasz kraj". Zaapelowała do administracji Donalda Trumpa, by ta zaczęła traktować zagrożenie ze strony rosyjskiej propagandy i operacji wpływów bardziej poważnie.

Influencerka ujawniła, że jej zmiana poglądów już teraz ma wpływ na ruch MAGA. „Dostaję codziennie wiadomości od ludzi, w tym polityków i dziennikarzy, którzy śledzą mnie w sieci i mówią: »Wow, nie uświadamiałem sobie, jak bardzo mnie okłamują«" – powiedziała AP.

Tetiana Bereżna, minister kultury i wicepremier Ukrainy, zwróciła uwagę agencji AP, że Loomer jest niezwykle wpływowa wśród amerykańskiej prawicy. Ukraińska polityczka wyraziła nadzieję, że Loomer opowie Amerykanom prawdę o rosyjskiej agresji, którą widziała na własne oczy.

Hiszpania i Francja walczą z potężnymi pożarami

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE \ **W wyniku szalejących pożarów w Hiszpanii i Francji swoje domy musiało opuścić 325 tys. osób. Walka z żywiołem jest utrudniona ze względu na silne i zmienne wiatry oraz wysokie temperatury.**

Pożar w departamencie Żyronda wywołał niespotykane dotąd we Francji groźne zjawisko, jakim jest pyrocumulonimbus, czyli burzę ogniową, która może doprowadzić do kolejnych pożarów. W tym departamencie od środy żywioł objął już 42 tys. ha. Sytuacji nie ułatwiają zmienne wiatry oraz wysokie temperatury, dochodzące do 40 st.C.

W walce z żywiołem zginęło dwóch strażaków, a rannych zostało kilkudziesięciu kolejnych. „Pożar znów stał się niezwykle groźny i nieprzewidywalny, wytwarzał własne wiatry i przemieszczał się chaotycznie w kierunku obszaru metropolitalnego Bordeaux" – napisał francuski minister spraw wewnętrznych Laurent Nunez w mediach społecznościowych.

Z kolei w rozmowie z serwisem Franceinfo.fr ppłk David Annotel, przedstawiciel Narodowej Federacji Strażaków Francji, ostrzegał, że ogromny pożar w Żyrondzie „potrwa kilka tygodni, a nawet miesięcy". Natomiast cytowany przez „Le Figaro" burmistrz Bordeaux Thomas Cazenave oświadczył, że „przygotowuje się na przyjęcie bardzo dużej liczby osób, jeśli zostaną zarządzone dalsze ewakuacje". Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał wczoraj kryzysowe posiedzenie gabinetu w związku z szalejącymi pożarami w wielu regionach kraju.

Tymczasem w Hiszpanii ze względu na szalejące pożary 90 tys. osób zostało ewakuowanych lub odizolowanych w Madrycie, Ávili i Toledo. Pożar w Ávili jest obecnie największym w najnowszej historii kraju i, razem z pożarem w Madrycie, strawił ponad 77 tys. ha – alarmuje hiszpańska telewizja publiczna RTVE.

Portal francuskiego radia RFI przytacza słowa hiszpańskiej sekretarz generalnej obrony cywilnej Virginii Barcones, która określiła ogromny pożar wokół Ávili mianem „potwora", o obwodzie 280 km, obejmującego 77 tys. ha. Do tej pory powierzchnia spalona przez pożary lasów w Hiszpanii wzrosła do 172,4 tys. ha.

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanii Fernando Grande-Marlaska powiedział, że jego kraj ma przed sobą decydujące dwa dni na opanowanie i powstrzymanie pożarów. – Dzisiaj i jutro będą decydujące dni, ponieważ od środy prognozy pogody będą bardzo niekorzystne dla działań gaśniczych – powiedział minister cytowany przez France 24. Premier Hiszpanii Pedro Sánchez wczoraj odwiedził obszary dotknięte pożarem w Castellón w prowincji Walencja.

(pk)

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Wikipedia/d

TRAGEDIA NA SZLAKU

SPORTY EKSTREMALNE \ **Pięciu alpinistów z Bośni zginęło podczas wspinaczki na Elbrus, najwyższy szczyt Rosji. Na szlaku zaskoczyła ich burza. Dwóch turystów udało się uratować.**

fot. Pixabay/d

AKTYWIŚCI MOGĄ ODPOWIEDZIEĆ ZA TERRORYZM

ANGLIA \ **Trwa proces aktywistów Akcji Palestyńskiej, którzy zaatakowali bank, który obsługiwał izraelską firmę. Sędzia powiedział, że rozważa potraktowanie tego jako czynu terrorystycznego.**

NIEMCY \ Polka ofiarą zamachowca Berlinie

Islamski terrorysta zastrzelony w ogródkach działkowych

Sprawca terrorystycznego ataku w centrum Berlina, w wyniku którego śmierć poniosła 65-letnia Polka, a kilkadziesiąt osób zostało rannych, został wyeliminowany przez niemiecką policję. Według ustaleń niemieckich mediów 21-letni Abdoul Ballout był recydywistą i sympatykiem tzw. Państwa Islamskiego, który przez niemiecki wymiar sprawiedliwości został skierowany na program deradykalizacji.

Paweł Kryszczak

W sobotni wieczór mężczyzna kierujący furgonetką wjechał w tłum osób biorących udział w paradzie równości Christopher Street Day (CSD) w parku Tiergarten w centrum Berlina. Następnie napastnik miał zaatakować maczetą kilka osób.

W niedzielę federalny minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt poinformował, że w ataku zginęła co najmniej jedna osoba, a 29 zostało rannych. Tego samego dnia ogłoszono list gończy za Abdoulem Balloutem.

Po niemal całym dniu intensywnych poszukiwań berlińska policja namierzyła podejrzanego, który miał się ukrywać w altanie ogrodowej w dzielnicy Berlin-Spandau. „Według wstępnych ustaleń miał on biec w kierunku funkcjonariuszy z bronią białą, co skłoniło policjantów ze specjalnej grupy zadaniowej SEK (Spezialeinsatzkommando) do użycia broni palnej. Pomimo akcji reanimacyjnej podjętej przez ratowników mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia" – informuje portal Rbb24.de.

Niemiecki „Bild" wskazuje, że 21-letni Abdoul Ballout, obywatel Niemiec pochodzenia libańskiego, urodzony w Berlinie, był już znany władzom jako recydywista i zwolennik Państwa Islamskiego (IS).

Ballout został aresztowany na lotnisku Berlin-Brandenburg w listopadzie 2025 r. po nieudanych próbach dołączenia do organizacji terrorystycznej Państwa Islamskiego w Syrii. Według ustaleń „Die Welt" Ballout został zwolniony z aresztu dla nieletnich dopiero w maju 2026 r.

Tego samego miesiąca sąd dla nieletnich przy sądzie rejonowym w Tiergarten skazał Ballouta na karę 22 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu za przygotowywanie poważnego aktu przemocy zagrażającego państwu, czyli zamachu terrorystycznego. Decyzja w sprawie zawieszenia wykonania kary w zawieszeniu została odroczona na sześć miesięcy, o czym informuje dziennik „Tagesspiegel". Z kolei „Frankfurter Allgemeine Zeitung" wskazuje, że mężczyzna został zwolniony warunkowo pod warunkiem uczestnictwa w programie deradykalizacji. „Według doniesień Ballout dobrowolnie wziął udział w pierwszych spotkaniach 15 czerwca i 9 lipca. Trzecie spotkanie zaplanowano na poniedziałek 27 lipca. Oba spotkania nie ujawniły żadnego poważnego zagrożenia" – wskazuje „Die Welt".

W sobotnim ataku zginęła jedna osoba, a 29 zostało rannych. Po niemal całym dniu intensywnych poszukiwań berlińska policja namierzyła podejrzanego
fot. Christian Mang/Reuters/Forum

Kolejni Koreańczycy z Północy trafią na ukraiński front

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanie kontynuują zmasowane ataki na Ukrainę, a Wołodymyr Zełenski ostrzega, że Moskwa chce sprowadzić kolejne 30 tys. żołnierzy z Korei Północnej.

Najeźdźcy zintensyfikowali swoje uderzenia na Ukrainę w weekend, w wyniku czego co najmniej osiem osób zginęło, a kilkadziesiąt kolejnych zostało rannych. Bardzo intensywnie atakowany był m.in. obwód chersoński, gdzie zginęły dwie osoby, a 24 zostały ranne.

„Siły rosyjskie uderzyły w infrastrukturę krytyczną i społeczną, a także w zabudowę mieszkalną w miejscowościach regionu. Uszkodziły 18 bloków mieszkalnych i 17 domów prywatnych, zniszczyły też cerkiew, stację benzynową, sklepy, gazociągi, budynek gospodarczy oraz prywatne garaże i samochody" – napisał w serwisie Telegram szef Chersońskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Ołeksandr Prokudin.

W sobotę agencja AFP poinformowała, że prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew miał powiedzieć prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi, że wojna na Ukrainie powinna się zakończyć. – To wstyd, giną młodzi ludzie… To wszystko trzeba zatrzymać – przekonywał Tokajew. Za te słowa podziękował mu w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha, podkreślając, że było to „realistyczne" i „mądre przesłanie".

Kazachskie argumenty odrzucił jednak rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, oceniając, że obecnie nie jest możliwe „zamrożenie" konfliktu. To kolejny raz pokazuje, że Moskwa jest gotowa w dalszym ciągu na kontynuowanie walk. Dzieje się tak, mimo że rosyjska gospodarka może w przyszłym roku niemal stanąć w miejscu, a taki scenariusz rysuje Centralny Bank Federacji Rosyjskiej, który obniżył prognozę wzrostu PKB w tym roku do 0 proc.

To jednak nie przeszkadza Putinowi naciskać na Koreę Północną, by ta dostarczyła mu kolejne 30 tys. żołnierzy do kontynuowania ataków na Ukrainie – o czym mówił w weekend prezydent Zełenski. Zaznaczył on przy tym, że Rosja od czerwca przygotowuje się na przyjęcie ich w obwodzie woroneskim, a reżim w Pjongjangu planuje również dostarczenie Rosji kolejnych wyrzutni pocisków balistycznych. Wołodymyr Zełenski ocenił, że to realne zagrożenie nie tylko dla Ukrainy, lecz także dla krajów Azji.

Korea Północna skierowała swoich żołnierzy na pomoc Kremlowi po raz pierwszy na jesieni 2024 r., gdy trafili oni do rosyjskiego obwodu kurskiego, którego część zajęli wtedy Ukraińcy.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

Masowa strzelanina na festiwalu w Seattle

USA \ W niedzielę doszło do masowej strzelaniny w Seattle Center, w stanie Waszyngton, podczas festiwalu kulinarnego Bite of Seattle, który przyciągnął tysiące uczestników. W wyniku ataku zginęły trzy osoby, a cztery zostały ranne.

Jak podaje Fox News, policja zatrzymała podejrzanego i wciąż poszukuje drugiego sprawcy. Śledczy podejrzewają, że dwaj mężczyźni strzelali do siebie nawzajem. Zabezpieczono dwie sztuki broni palnej. Wśród rannych przewiezionych do szpitala znalazło się dwuletnie dziecko. Dwie osoby zmarły na miejscu, trzecia w szpitalu.

Do strzelaniny doszło w Seattle Center, gdzie odbywał się coroczny festiwal Bite of Seattle, w którym brali udział liczni lokalni wystawcy, czemu towarzyszyły występy muzyczne. Po tym, jak doszło do wystrzałów, w tłumie wybuchła panika, a według relacji świadków ludzie uciekali we wszystkich kierunkach.

Burmistrz miasta Katie Wilson nazwała strzelaninę „aktem przerażającej przemocy". „Dotknięte nią rodziny przeżywają najgorszy moment swojego życia, a cała społeczność próbuje zrozumieć, jak zgromadzenie oparte na kulturze, więziach i radości zakończyło się strzałami" – podkreśliła Wilson w oświadczeniu.

Organizacja non profit Gun Violence Archive (GVA), gromadząca dane dotyczące incydentów z użyciem broni palnej w USA, podaje, że w tym roku doszło do co najmniej 224 masowych strzelanin, w których ofiarami było ponad 6,6 tys. ludzi. Organizacja definiuje masową strzelaninę jako tę, w której co najmniej cztery osoby zostały postrzelone – ranne lub zabite – nie licząc sprawcy.

(pp)

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. AdobeStock/d

UOKIK WSZCZĄŁ POSTĘPOWANIE PRZECIW COLUMBUS ENERGY

SPÓŁKI \ **Prezes UOKiK wszczął postępowanie przeciw firmie fotowoltaicznej Columbus Energy. Zarzuty dotyczą m.in.: braku informacji o terminach realizacji i parametrach urządzeń, wprowadzania klientów w błąd co do prawa odstąpienia od umowy oraz opóźnień w zwrocie pieniędzy.**

ŚWIADCZENIA \ ZUS wypłaca 300+

Rodzice ruszyli po pieniądze, ale wyprawka kosztuje już znacznie więcej

Wypłaty świadczenia z programu Dobry Start już trwają. Choć 300 zł ma pomóc w zakupie szkolnej wyprawki, coraz więcej rodziców przyznaje, że taka kwota pokrywa dziś jedynie część wydatków. Większość rodzin przygotowuje się na koszty sięgające kilkuset, a nawet ponad 1000 zł.

Mariusz Andrzej Urbanke

Obserwowane duże zainteresowanie programem nie jest przypadkiem. Rodzice wiedzą, że termin złożenia wniosku ma znaczenie dla szybkości wypłaty. Osoby, które zrobią to w lipcu lub sierpniu, mają gwarancję otrzymania pieniędzy najpóźniej do 30 września. Jeśli wniosek zostanie złożony we wrześniu, październiku lub listopadzie, ZUS przekaże świadczenie w ciągu dwóch miesięcy od daty jego złożenia.

Choć świadczenie ma ułatwić przygotowanie dziecka do nowego roku szkolnego, rosnące ceny sprawiają, że dla wielu rodzin stanowi ono jedynie częściowe wsparcie. Coraz więcej rodziców korzysta również z pomocy społecznej, ponieważ koszty szkolnych wyprawek są wyższe niż w poprzednich latach.

Potwierdzają to najnowsze badania. Aż 67 proc. rodziców zamierza przeznaczyć na szkolną wyprawkę do 700 zł. Największa grupa badanych, bo 39 proc., szacuje wydatki na poziomie od 301 do 500 zł. Są jednak rodziny, które na przygotowanie dziecka do szkoły wydadzą nawet 1000 zł lub więcej. Zaledwie 13 proc. ankietowanych uważa, że zmieści się w kwocie do 300 zł, czyli wysokości świadczenia wypłacanego przez ZUS.

Program Dobry Start przewiduje jednorazowe wsparcie w wysokości 300 zł na każde uczące się dziecko. Pieniądze można przeznaczyć m.in. na zakup: podręczników, zeszytów, przyborów szkolnych, sprzętu komputerowego czy innego wyposażenia niezbędnego do nauki. Świadczenie przysługuje raz w roku na każde dziecko uczące się do ukończenia 20. roku życia, a w przypadku dzieci z orzeczoną niepełnosprawnością – do ukończenia 24 lat. Wiek liczony jest rocznikowo, dlatego wsparcie mogą otrzymać również uczniowie ostatnich klas liceów, techników czy szkół policealnych, którzy ukończyli odpowiednio 20 lub 24 lata jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Program Dobry Start przewiduje jednorazowe wsparcie w wysokości 300 zł na każde uczące się dziecko | fot. AdobeStock/d

Prawo do świadczenia nie zależy od wysokości dochodów ani sytuacji zawodowej rodziców. Program obejmuje uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych, policealnych oraz innych placówek edukacyjnych. Nie przysługuje natomiast dzieciom uczęszczającym do tzw. zerówek oraz studentom.

To właśnie studenci ponoszą jednak najwyższe koszty edukacji. Najdroższymi kierunkami pozostają medycyna i stomatologia. W Polsce rok nauki w trybie niestacjonarnym na tych kierunkach kosztuje od 50 tys. do nawet 85 tys. zł. Oznacza to, że cały cykl kształcenia, np. pięcioletnie studia stomatologiczne, może kosztować od 300 tys. do ponad 400 tys. zł.

Wnioski o świadczenie można składać od 1 lipca do 30 listopada 2026 r. Rodzice i opiekunowie mają do dyspozycji cztery kanały: aplikację mZUS, portal eZUS, bankowość elektroniczną oraz portal Emp@tia. Osoby, które złożą wniosek do końca sierpnia, otrzymają pieniądze najpóźniej do 30 września.

Program Dobry Start od lat należy do najpopularniejszych form wsparcia dla rodzin przygotowujących dzieci do nowego roku szkolnego. W ubiegłym roku do ZUS wpłynęło ponad 3,3 mln wniosków obejmujących niemal 4,9 mln dzieci. Łączna wartość wypłaconych świadczeń przekroczyła 1,4 mld zł.

(współpraca: p.woz.)

Rentowności obligacji Niemiec i Francji najwyższe od kilkunastu lat. U nas niewiele lepiej

FINANSE PUBLICZNE \ **Największe gospodarki Europy Zachodniej mierzą się z silną przeceną rządowych papierów dłużnych. Rentowności 10-letnich obligacji skarbowych Niemiec i Francji osiągnęły poziomy niewidziane od kilkunastu lat. To sygnał, że państwa będą musiały się liczyć z wyraźnym wzrostem kosztów obsługi swojego zadłużenia.**

Za wzrostem rentowności – który oznacza jednocześnie spadek cen obligacji – stoją przede wszystkim pogarszająca się sytuacja fiskalna wielu państw oraz rosnąca podaż nowego długu. Rządy finansują coraz większe deficyty budżetowe, zwiększają wydatki na obronność, transformację energetyczną oraz inwestycje infrastrukturalne. Wszystko to wymaga kolejnych emisji obligacji, których na rynku pojawia się coraz więcej.

Jednocześnie banki centralne stopniowo wycofują się z polityki masowego skupu obligacji prowadzonej przez lata po kryzysie finansowym i pandemii. Ograniczenie zakupów przez EBC sprawia, że większa część nowych emisji musi zostać przejęta przez inwestorów prywatnych, którzy oczekują wyższej premii za ryzyko.

Dodatkowym czynnikiem wpływającym na nastroje pozostaje niepewność geopolityczna. Napięcia na Bliskim Wschodzie oraz okresowe wzrosty cen surowców energetycznych zwiększają obawy o ponowny wzrost presji inflacyjnej. W efekcie rynki ograniczyły oczekiwania dotyczące dalszych obniżek stóp procentowych przez główne banki centralne. Inwestorzy zakładają, że koszt pieniądza może pozostać na podwyższonym poziomie dłużej, niż wcześniej oczekiwano.

Efekty tej presji są widoczne na całym świecie. Niemieckie 10-letnie obligacje, uznawane za punkt odniesienia dla całej strefy euro, osiągnęły najwyższe rentowności od kilkunastu lat. We Francji sytuację dodatkowo komplikują utrzymujące się wysokie potrzeby pożyczkowe państwa, rosnący deficyt budżetowy oraz niepewność polityczna, co zwiększa premię za ryzyko wymaganą przez inwestorów.

Rosnące rentowności oznaczają dla rządów coraz wyższe koszty finansowania. Każda kolejna emisja obligacji odbywa się przy wyższym oprocentowaniu, co w dłuższym okresie przekłada się na wzrost wydatków na obsługę długu publicznego. Dla wielu państw może to oznaczać konieczność ograniczania części wydatków, przesuwania inwestycji lub poszukiwania dodatkowych dochodów budżetowych.

Na tle największych gospodarek sytuacja Polski jest bardziej złożona. Rentowność 10-letnich obligacji skarbowych należy do najwyższych w Unii Europejskiej, co oznacza, że skarb państwa płaci relatywnie wysokie odsetki od nowo emitowanego długu. Wynika to zarówno z wyższych stóp procentowych utrzymujących się w ostatnich latach, jak i z premii za ryzyko, jakiej oczekują inwestorzy od rynków wschodzących.

Dodatkowym wyzwaniem pozostają wysokie potrzeby pożyczkowe państwa oraz utrzymujący się deficyt sektora finansów publicznych. Choć relacja długu publicznego do PKB nadal jest niższa niż w wielu krajach Europy Zachodniej, eksperci zwracają uwagę, że przy utrzymaniu wysokich rentowności koszty jego obsługi będą rosły. Już dziś Polska należy do państw UE ponoszących jedne z najwyższych kosztów finansowania długu, co ogranicza przestrzeń do zwiększania wydatków publicznych bez dalszego wzrostu zadłużenia.

Warto pamiętać, że wyższe rentowności nie oznaczają, że cały istniejący dług natychmiast staje się droższy. Rosną przede wszystkim koszty nowych emisji oraz refinansowania obligacji zapadających w kolejnych latach.

(miecz)

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Pixabay/d

DLA POLAKÓW NAJWIĘKSZYM LUKSUSEM NA WAKACJACH JEST... CISZA. TAK ZMIENIAJĄ SIĘ URLOPOWE PRIORYTETY

WYPOCZYNEK \ Cisza i spokój to dziś największy wakacyjny luksus dla Polaków – wynika z Barometru Providenta. Większość planuje wydać mniej i kontrolować koszty, a 22 proc. nie wyjedzie na co najmniej trzy dni. Największe obawy budzą nieprzewidziane wydatki zdrowotne i kradzieże. Prawie połowa badanych nie korzysta ze sztucznej inteligencji (AI) przy planowaniu urlopu, stawiając na mapy i aplikacje do rezerwacji.

PODATKI \ Agencje ratingowe coraz uważniej przyglądają się Polsce

Brak przestrzeni do podwyższenia kwoty wolnej od podatku

Analitycy wątpią, aby sytuacja budżetowa, która jest bardzo napięta, dawała w roku wyborczym przestrzeń do poluzowania fiskalnego, a więc m.in. do podwyższenia kwoty wolnej od podatku. Tegoroczne dochody podatkowe mogą być nawet o 20 mld zł niższe od planu.

Lucyna Piwowarska

Dziura w budżecie państwa się rozrasta, dochody maleją, ale nie przeszkadza to rządzącym mamić społeczeństwa spełnieniem obietnic wyborczych. Koalicja Obywatelska usiłuje wmówić Polakom, że bierze się za realizację swojego postulatu podwyższania kwoty wolnej od podatku z 30 tys. zł do 60 tys. zł dla podatników rozliczających się według skali podatkowej, w tym także przedsiębiorców i emerytów.

Ostatnio Grzegorz Schetyna, senator KO, obwieścił, że jest zielone światło od premiera Donalda Tuska na podniesienie tej kwoty. – Tak, wejdziemy w ten korytarz podejmowania decyzji i rzeczywiście przed końcem tej kadencji zrealizujemy to zobowiązanie – mówił. Ale zaraz też zastrzegł, że nie wie, czy od razu się tak zdarzy, że będzie można całość zrealizować, ale rozpisać to na następne kroki, to na pewno tak.

W tym tonie wypowiadał się także Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister obrony narodowej, zapewniając, że Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, już nad tym pracuje.

W tych deklaracjach resort finansów był bardziej przezorny i poinformował jedynie, że są prowadzone prace analityczne dotyczące różnych wariantów zmian parametrów w skali podatkowej. Nic dziwnego, że brak z tej strony jasnych deklaracji, skoro szef resortu już w ubiegłym roku zapewniał, że w 2026 r. podwyżki kwoty wolnej nie będzie, a w 2027 r. może być ona bardzo trudna. Koszt podwyższenia kwoty wolnej do 60 tys. zł z obecnych 30 tys. zł to 54 mld zł.

I skąd brać te pieniądze, skoro sytuacja finansów publicznych staje się coraz trudniejsza – zastanawiają się eksperci. Po sześciu miesiącach roku deficyt budżetu państwa sięgnął 123,7 mld zł, tym samym już wynosząc 45,5 proc. planu. – Czerwiec był kolejnym miesiącem z rozczarowującymi wpływami z podatków pośrednich – ocenili analitycy Citibanku.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy dochody z VAT oraz akcyzy były odpowiednio o 2,2 proc. oraz 6,4 proc. niższe niż rok wcześniej. Co prawda słaby wynik to częściowo efekt wycofanego już programu CPN (obniżki podatków na paliwa), jednak nawet po oczyszczeniu z tego efektu dochody rosną zaskakująco wolno – napisali w swoim komentarzu analitycy.

Skąd brać pieniądze, skoro sytuacja finansów publicznych staje się coraz trudniejsza – zastanawiają się eksperci | fot. AdobeStock

Jeżeli dotychczasowe trendy utrzymają się (i nie powróci CPN), tegoroczne dochody podatkowe mogą być nawet o 20 mld zł niższe od planu. W sumie najnowsze dane pokazują, że sytuacja budżetowa pozostaje napięta, a przestrzeń do poluzowania fiskalnego w roku wyborczym jest ograniczona – stwierdzili bez ogródek.

Strach pomyśleć, co na potrzeby kampanii wyborczej zmajstrować mogą w budżecie rządzący, jeśli Ministerstwo Finansów się ugnie. I zaczną działać w myśl powiedzenia: po nas choćby potop.

Nawet międzynarodowe agencje ratingowe ostrzegły przed ryzykiem utrzymywania wysokiego deficytu fiskalnego, szybko rosnącego długu publicznego, a także niższym poziomem dochodów czy brakiem wiarygodnego planu konsolidacji fiskalnej w warunkach napięć politycznych. I zagrożono Polsce obniżeniem oceny wiarygodności kredytowej, co ma ogromne znaczenie choćby dla nabywców papierów skarbowych.

Obniżenie ratingu może nastąpić w razie spadku zaufania do zdolności władz do stabilizacji długu publicznego, np. wskutek braku dodatkowych działań konsolidacyjnych, słabszego wzrostu gospodarczego lub istotnego wzrostu kosztów finansowania – ostrzegł Fitch.

W 2027 r. oczekuje w Polsce spowolnienia wzrostu PKB do 2,9 proc. W 2025 r. było 3,6 proc., a tegoroczna prognoza wynosi również 3,6 proc. To oznacza, że przy tym rządzie lepiej w finansach publicznych nie będzie i przestrzeni do luzowania fiskalnego – też nie.

Wielkie głosowanie na nowe banknoty

STREFA EURO \ Europejski Bank Centralny zwraca się do mieszkańców Europy z prośbą o opinię. Pyta o wygląd nowych banknotów euro. Wśród propozycji znalazły się m.in. wizerunki Marii Skłodowskiej-Curie, Ludwiga van Beethovena czy bociana białego. Na pierwszy rzut oka może to wyglądać jak próba większego zaangażowania obywateli w podejmowanie decyzji dotyczących wspólnej waluty. W praktyce jest to jednak przede wszystkim działanie wizerunkowe.

Obecne banknoty euro przedstawiają anonimowe mosty i okna, które miały symbolizować jedność Europy, ale dla wielu osób pozostały bezosobowe i mało atrakcyjne. Teraz EBC chce postawić na motywy związane z historią, kulturą i przyrodą. Do września 2026 r. mieszkańcy Unii Europejskiej – także Polacy, choć Polska nie należy do strefy euro – mogą głosować w internetowej ankiecie i wybrać preferowany projekt.

Nasuwa się jednak pytanie, jak duży wpływ będą mieli uczestnicy konsultacji. Ankieta ma jedynie charakter opiniodawczy, a ostateczną decyzję i tak podejmie Rada Prezesów Europejskiego Banku Centralnego pod koniec roku.

Trudno nie zauważyć, że konsultacje odbywają się w czasie, gdy EBC nadal odbudowuje zaufanie po okresie wysokiej inflacji i kontrowersyjnych decyzji dotyczących stóp procentowych. Zamiast rozmawiać o polityce pieniężnej, kosztach życia czy skutkach decyzji banku centralnego dla gospodarstw domowych uwaga opinii publicznej kierowana jest na znacznie mniej kontrowersyjny temat – wygląd banknotów.

Nieprzypadkowy wydaje się również dobór kandydatów. Znane postacie i rozpoznawalne symbole przyrody łatwo przyciągają uwagę mediów i wywołują pozytywne emocje. Dzięki temu dyskusja koncentruje się na estetyce nowych banknotów, a nie na trudniejszych kwestiach związanych z funkcjonowaniem wspólnej waluty.

Nowe banknoty pojawią się w obiegu dopiero za kilka lat. Już dziś widać jednak, że cała akcja ma nie tylko wyłonić ich wygląd, lecz także ocieplić wizerunek euro i samego Europejskiego Banku Centralnego. Dla wielu Europejczyków wspólna waluta nadal kojarzy się bowiem przede wszystkim z wysokimi cenami i decyzjami podejmowanymi przez odległe instytucje we Frankfurcie i w Brukseli.

Paweł Woźniak

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. Wikipedia/d

Abraham Lincoln
(1809–1865) amerykański polityk, mąż stanu, prezydent USA w latach 1861–1865
\\ Można oszukiwać wszystkich przez pewien czas i niektórych przez cały czas, ale nie można oszukiwać wszystkich przez cały czas. \\

FELIETON \ Nagromadzenie afer w ochronie zdrowia będzie się ciągnęło do końca tej kadencji Sejmu

Rozłam w PiS nie przykryje afer KO

Wśród wielu pytań, jakie wywołuje rozłam w PiS, pojawia się chyba najważniejsze z punktu widzenia kolejnych lat: czy nowa sytuacja w tej partii uratuje Donalda Tuska i pomoże mu utrzymać władzę na kolejne cztery lata? Na razie nie brakuje głosów, że gdy politycy opozycji zajmują się głównie sobą, automatycznie mniej mówi się o aferach i problemach obozu rządzącego. To tylko jedna strona medalu.

Krzysztof Karnkowski

Zacznijmy od fatalnych dla rządzących wiadomości. Lipcowe badanie CBOS wskazuje na dalsze, pogłębiające się pogorszenie społecznych ocen rządu Donalda Tuska, obejmujące już wszystkie podstawowe wskaźniki. Działalność gabinetu dobrze ocenia obecnie zaledwie 30 proc. badanych. To o 3 pkt proc. mniej niż w czerwcu i aż o 10 pkt proc. mniej niż w kwietniu. Ocen negatywnych jest natomiast 58 proc., czyli o 4 pkt proc. więcej niż przed miesiącem i o 11 pkt proc. więcej niż w kwietniu.

Rząd popiera już tylko 29 proc. respondentów, przy 48 proc. jego zdecydowanych przeciwników. Oznacza to wyrównanie najgorszych wyników tej kadencji, odnotowanych wcześniej odpowiednio we wrześniu i w lipcu 2025 r. Z kolei do poziomu 31 proc. spadło zadowolenie z Donalda Tuska jako premiera, natomiast niezadowolenie wzrosło do 58 proc. – zaledwie punkt poniżej dotychczasowego rekordu.

Skala regresu jest tym bardziej wymowna, że ustępujący po przegranych wyborach rząd Mateusza Morawieckiego miał w listopadzie 2023 r. lepsze wyniki we wszystkich porównywanych kategoriach: 40 proc. dobrych ocen działalności, 32 proc. zwolenników i 36 proc. zadowolonych z premiera, przy odpowiednio niższych odsetkach ocen krytycznych. Nie jest to więc jedynie chwilowe wahnięcie, lecz trwająca od kwietnia br. konsekwentna erozja poparcia, która sprowadziła gabinet Tuska do najniższych lub niemal najniższych poziomów w całej kadencji.

Tuskowi zależy na kłótniach w PiS

Przywołana liczba zwolenników gabinetu każe sceptycznie patrzeć na sondaże dające Koalicji Obywatelskiej ponad 30 proc., a całemu obozowi władzy – niekiedy nawet łącznie o 10 pkt proc. więcej.

Na dokładkę warto spojrzeć na niedawny sondaż Wirtualnej Polski, z którego wynika, że mniej niż jedna czwarta Polaków wierzy, iż po kolejnych wyborach ta sama ekipa stworzy następny rząd. Przeciwnego zdania jest sześciu na dziesięciu ankietowanych.

Tymczasem w weekendowych pasmach, które telewizje poświęcają debatom z politykami, nagle pojawili się dodatkowi przedstawiciele strony przeciwnej rządowi Donalda Tuska. I choć jest oczywiste, że to wzmocnienie opozycji wynika z chęci podgrzewania konfliktu wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości, to w sytuacji pełnego podziału pozwala ono zwiększyć pulę czasu antenowego dla przeciwników koalicji 13 grudnia. Zwłaszcza jeśli dawnym partyjnym kolegom uda się opanować emocje i działać zgodnie z powtarzanymi deklaracjami, że dla obu frakcji – a być może już wkrótce obu ugrupowań – prawdziwy przeciwnik znajduje się gdzie indziej.

Dawid Kacprzyk wciąż nie został przesłuchany. Instytucje państwa bardziej interesują się najgłośniejszym sygnalistą z jego sprawy, mniej mówi się także o szokującej historii prosektorium w Warszawskim Szpitalu Południowym. Tymczasem sama afera nie tylko medialnie żyje, ale wręcz powiela się w kolejnych ośrodkach ochrony zdrowia, co również będzie wpływać na poparcie dla obozu władzy. Wystarczy wspomnieć o niezaopiekowanej kobiecie, której na SOR Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego podano… paracetamol. 61-latka po kilku godzinach zmarła na ostry zawał, a przyjmował ją Dawid Kacprzyk – ujawniło Zero.pl.

W Poznańskim Ośrodku Specjalistycznych Usług Medycznych pracownica rejestracji, wspierana przez OZZ Inicjatywa Pracownicza, ujawniła, że osoby związane z władzami Poznania i miejskimi spółkami miały być zapisywane do lekarzy poza kolejnością. Przy ich nazwiskach miały pojawiać się oznaczenia „VIP" lub „Urząd Miasta". Według informatorki część pacjentów czekała na wizyty kilka dni, podczas gdy inni – miesiącami, a nawet latami.

Obiecywana reforma w ochronie zdrowia zaczyna budzić kontrowersje. Z limitów płacowych zwolnieni mieliby zostać lekarze koordynatorzy. Koordynatorem był… Dawid Kacprzyk | fot. Facebook/d

Dyrekcja POSUM i władze miasta zaprzeczają tym zarzutom. Utrzymują, że pracownica sama wprowadziła oznaczenia „VIP", wykonała zrzuty ekranu i przekazała je mediom. Odebrano jej dostęp do systemu, zakończono z nią współpracę i złożono zawiadomienie do prokuratury dotyczące ujawnienia danych pacjentów oraz przekroczenia uprawnień.

Nie tylko Szpital Południowy

Z kolei w Miejskim Centrum Medycznym w Piasecznie byli pracownicy informowali, że w latach 2024–2025 część lokalnych samorządowców kontaktowała się bezpośrednio z dyrekcją, sekretariatem lub personelem, z pominięciem standardowej rejestracji. Kontakty te miały służyć uzyskiwaniu wcześniejszych wizyt, skierowań, badań oraz recept. Była pracownica rejestracji twierdziła, że otrzymywała polecenia zapisywania radnych poza kolejnością.

Była dyrektor placówki Gabriela Stradomska oświadczyła natomiast, że na przełomie 2024 i 2025 r. informowała o takich praktykach burmistrza Piaseczna Daniela Putkiewicza i jego zastępczynię. Burmistrz utrzymuje, że nie pamięta takiego zgłoszenia.

Mazowiecki oddział NFZ rozpoczął kontrolę placówki, obejmującą dostęp pacjentów do świadczeń w latach 2024–2025. Do funduszu wcześniej wpływały skargi dotyczące m.in. rejestracji, dostępności wizyt i wizyt domowych.

Przypomnijmy, że po drodze KO w najgorszy z możliwych wizerunkowo sposób ucięła sprawę przebadanej poza kolejnością w szpitalu w Żywcu posłanki Małgorzaty Pępek.

Cały czas pojawiają się informacje o kontrowersyjnych zarobkach lekarzy oraz praktyce rozliczania niemożliwej do wykonania liczby zabiegów. Obiecywana reforma tymczasem już zaczyna budzić kontrowersje. Okazuje się bowiem, że z limitów płacowych zwolnieni mieliby zostać lekarze koordynatorzy. Koordynatorem był… Dawid Kacprzyk.

Kosmetyczki z pieniędzy podatników

Burzę wywołała umowa zawarta przez Kancelarię Senatu z zewnętrzną firmą na „przygotowanie do wystąpień publicznych i medialnych" marszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, obejmująca w praktyce usługi fryzjerskie, kosmetyczne i wizaż. Maksymalna wartość umowy przekracza 20 tys. zł, a kontrakt obowiązuje od 1 lipca 2026 r. do 31 stycznia 2027 r.

Kancelaria Senatu wyjaśniła, że jest to umowa ramowa, która nie zobowiązuje do wykorzystania całej zapisanej kwoty, a płatności będą dokonywane wyłącznie za faktycznie wykonane usługi. Według odpowiedzi udzielonej Onetowi do 23 lipca nie wydano w jej ramach żadnych środków. Usługi mają być zamawiane jedynie przy najważniejszych uroczystościach państwowych, wydarzeniach organizowanych w Senacie i poza nim oraz podczas spotkań międzynarodowych najwyższego szczebla. Przy okazji zwykłych wywiadów medialnych marszałek korzysta z usług wizażystów zatrudnianych przez poszczególne redakcje – brzmiało tłumaczenie ludzi marszałek.

Kidawa-Błońska od czasu fatalnej dla niej kampanii prezydenckiej pozostaje dla KO obciążeniem wizerunkowym. Dziś, mimo że konstytucyjnie jest trzecią osobą w państwie, w przekazach medialnych pojawia się znacznie rzadziej niż choćby uwielbiający błyszczeć w mediach jej poprzednik Tomasz Grodzki.

Po aferze w Warszawskim Szpitalu Południowym weszliśmy w etap, w którym rządzącej partii szkodzić może praktycznie wszystko. Owszem, dzieje się to dość późno. Wcześniej spodziewano się przecież podobnego efektu po aferze pedofilskiej w Kłodzku. Dziś sytuacja wygląda już nieco inaczej. Lepiej późno niż wcale.

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. YouTube/d

Robert D. Kaplan
(ur. 1952) amerykański dziennikarz, korespondent zagraniczny, reporter wojenny, pisarz i analityk polityczny

\\ Obecnie żyjemy w świecie gigantycznych metropolii, rozpalanym przez media społecznościowe, które wyżej cenią namiętności od chłodnego rozsądku. Nowe pokolenie liderów będzie wytworem tych sił, podobnie jak poprzednie było wytworem bardziej staromodnych metod komunikacji. \\

NOWE MEDIA \ Uwaga na manipulacje social mediów

Cenzor, którego nikt nie widzi

Żeby decydować, co miliony Polaków wiedzą o Chinach, nie trzeba już nożyczek ani pieczątki. Wystarczy algorytm. Raport państwowego instytutu NASK pokazuje, że system rekomendacji TikToka prowadzi wobec każdego wrażliwego dla Pekinu tematu inną politykę: jedne treści nagłaśnia, inne zagłusza szumem, jeszcze innym pozwala istnieć na pokaz. Tyle że pokrętła tego systemu znajdują się w Pekinie.

Hanna Shen

Zacznijmy od rzeczy pozornie technicznej, bo w niej jest sedno. Na TikToku liczy się to, co algorytm umieści na górze listy wyników; dalsze pozycje mało kto ogląda. Żeby ukryć niewygodną treść, nie trzeba jej kasować. Można ją zepchnąć w dół: zniknie, choć formalnie nikt niczego nie usunął.

Dlatego analitycy Ośrodka Analizy Dezinformacji NASK zbadali nie to, co na TikToku „jest", lecz to, co algorytm faktycznie podsuwa. Przez trzy miesiące, z sześciu świeżo zarejestrowanych w Polsce kont, dwa razy w tygodniu zapisywali pierwsze 20 wyników wyszukiwania dla sześciu haseł wrażliwych dla Pekinu, od Sinciangu po Tajwan.

Zadbali, by algorytm nie mógł zbudować profilu użytkownika: nie klikali „lubię to", nie komentowali, przed każdą sesją czyścili ciasteczka przeglądarki. Zobaczyli domyślne ustawienia maszyny, czyli to, co zobaczy nowy użytkownik, zanim platforma go pozna. Sklasyfikowali blisko 10 tys. materiałów.

Nagłaśniać, zagłuszać, przemilczeć

Gdyby algorytm był tym, za co podaje go platforma, czyli neutralnym sortownikiem popularności, wyniki dla poszczególnych haseł różniłyby się skalą, nie logiką. A różnią się logiką. To najważniejsze odkrycie raportu pt. „Manipulacja algorytmami: Chiny w oczach polskich użytkowników platformy TikTok". Widać w nim cztery strategie, które nazwałabym: nagłaśnianie, zagłuszanie, koncesjonowana krytyka i cisza.

Strategia pierwsza – nagłaśnianie. Sinciang to region muzułmańskich Ujgurów, których KPCh poddaje brutalnym represjom: obozy koncentracyjne z ponad milionem internowanych, totalna inwigilacja, praca przymusowa, sterylizacje. Nawet ONZ oceniła w sierpniu 2022 r., że może to stanowić zbrodnię przeciwko ludzkości.

Tymczasem w badaniu NASK dla hasła „Sinciang" 59 proc. rekomendowanych treści miało charakter prochiński, a w kategorii nagrań z influencerami – 80 proc. Krytyka polityki Pekinu stanowiła 1 proc. i trafiała na dalekie miejsca listy. Wysoko plasowało się za to wideo z polskojęzycznego kanału @tymonizm, należącego do Jiang Tianyue, pracownika China Media Group, konglomeratu podlegającego Wydziałowi Propagandy Komitetu Centralnego KPCh.

Algorytm faworyzuje kanały powiązane z chińskimi strukturami medialnymi, a użytkownik nie ma prawa tego wiedzieć, bo TikTok, w odróżnieniu od Facebooka, nie oznacza mediów państwowych. Znamienna jest synchronizacja: szczyt jawnie propagandowych treści przypadł na 25 września ub.r., 70. rocznicę utworzenia Regionu Autonomicznego Sinciang-Ujgur, równolegle z kampanią państwowej telewizji CGTN i Chińskiego Radia Międzynarodowego sławiących rozwój i dobrobyt regionu. Neutralne sortowniki popularności nie chodzą w rytmie partyjnych rocznic.

Strategia druga – zagłuszanie. Na hasło „obozy reedukacyjne w Chinach" (to pekiński eufemizm na opisane wyżej obozy koncentracyjne) aż 88,9 proc. z 1558 wyników nie miało z tematem nic wspólnego: 475 nagrań o odchudzaniu i cudownej medycynie, 281 filmów podróżniczych, 53 filmiki o recyklingu, w dużej części bezwartościowy przemiał, częściowo wytworzony przez sztuczną inteligencję.

Materiały na temat były w 94 proc. krytyczne wobec Pekinu, ale algorytm zakopał

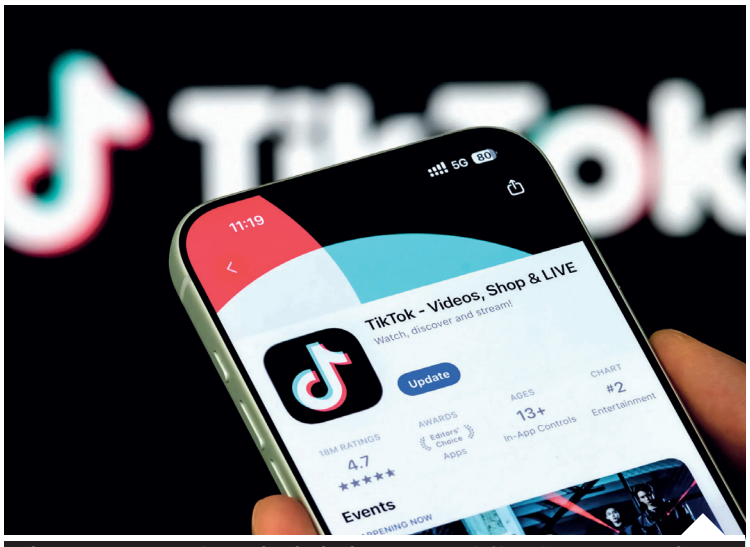

W kraju macierzystym właściciela TikToka, komunistycznych Chinach, stronniczość algorytmu nie jest patologią, lecz wymogiem ustawowym | fot. Facebook/d

je pod stertą śmieci. To cenzura przez szum, technika, którą badacze chińskiej cenzury z Garym Kingiem na czele opisali dekadę temu jako „strategiczne rozpraszanie": nie usuwaj, bo usunięcie widać; zmęcz użytkownika, aż przestanie szukać.

Strategia trzecia – koncesjonowana krytyka. Hasło „masakra na Placu Tiananmen" przynosiło w 77 proc. treści krytyczne wobec Chin. Autorzy raportu widzą w tym wentyl bezpieczeństwa: jeden temat „poświęcony", by platforma miała co pokazać, gdy padnie oskarżenie o stronniczość. Tak bronił się prezes TikToka Shou Zi Chew, zapewniając w 2023 r. amerykański Kongres, że informacje o masakrze są na platformie dostępne. Nieliczne treści prochińskie zaprzeczały wydarzeniom albo przedstawiały je jako dzieło CIA i Falun Gong.

Strategia czwarta – cisza, choć ekran wcale nie jest pusty. Dla Tajwanu 92,6 proc. materiałów było neutralnych: relacje podróżnicze polskich studentów, ciekawostki, tajfuny. Milczenie dotyczy polityki: treści o tajwańskich wyborach, demokracji i przyszłości wyspy nie były wzmacniane, a narracja „jednych Chin" nie pojawiła się.

Wyjątkiem były materiały o inwazji, w 88 proc. krytyczne wobec Pekinu. Algorytm nie musi przekonywać polskiego nastolatka, że Tajwan należy do Chin. Wystarczy, że wśród pocztówek pytanie o status wyspy nigdy nie pojawi się na jego ekranie.

Stronniczość z mocy ustawy

Skąd taka polityka redakcyjna maszyny? Odpowiedź leży w prawie, któremu podlega właściciel. ByteDance działa na podstawie chińskiej ustawy o bezpieczeństwie narodowym z 2015 r. i ustawy o cyberbezpieczeństwie obowiązującej od 2017 r., które nakazują pełną współpracę z władzami. Od 2022 r. obowiązują ponadto chińskie przepisy o zarządzaniu rekomendacjami algorytmicznymi, wymagające, by algorytmy promowały „pozytywną energię" zgodną z przekazem partii.

Innymi słowy, w kraju macierzystym właściciela TikToka stronniczość algorytmu nie jest patologią, lecz wymogiem ustawowym. Do tego dochodzi czynnik ludzki: według szacunków z 2025 r. w liczącym sto tysięcy pracowników ByteDance od 20 do 27 proc. to „moderatorzy treści". Deklarowany opis działania rekomendacji, jak odnotowują autorzy, stoi w sprzeczności z wynikami niezależnych badań.

Że to nie tylko teoria, pokazują wybory. Raport przywołuje ustalenia mołdawskiego centrum komunikacji strategicznej: nieprzejrzysty algorytm TikToka i brak moderacji treści tworzonych przez sztuczną inteligencję wykorzystały podmioty powiązane z Rosją, próbując wpływać na wyborców przed tamtejszymi wyborami prezydenckimi w 2024 r. Mechanizm, którego nikt u nas nie kontroluje, może zostać użyty przed każdą kolejną kampanią.

Komisja Europejska bezradna

Dochodzimy do pytania o polskie i europejskie państwo. Akt o usługach cyfrowych (DSA), którym Komisja Europejska ochoczo wymachiwała wobec amerykańskich platform, wymaga od gigantów przejrzystości w systemach rekomendacji.

Postępowanie KE przeciwko TikTokowi toczy się od lutego 2024 r., drugie od grudnia 2024 r., dotyczące roli platformy w rumuńskiej kampanii prezydenckiej. Wstępne ustalenia, jakie Komisja dotąd ogłosiła, dotyczą jednak dostępu badaczy do danych i uzależniającej konstrukcji aplikacji.

Wymiar, który dokumentuje polski raport, czyli algorytmiczne urabianie obrazu państwa autorytarnego w głowach europejskich użytkowników, pozostaje bez odpowiedzi. Nie trzeba być entuzjastą DSA, by spytać: skoro prawo obowiązuje, czemu nie działa tam, gdzie zagrożenie jest najbardziej oczywiste? Na pouczanie Elona Muska energia się znalazła. Na aplikację regulowaną przez Komunistyczną Partię Chin najwyraźniej wciąż jej nie ma.

NASK zaleca na koniec ostrożność: krytyczne podejście do treści i powstrzymanie się instytucji państwowych od publikowania tam wrażliwych danych. Słusznie, ale to leczenie objawowe. Istota jest ustrojowa: 11,4 mln dorosłych Polaków korzysta z maszyny do ustawiania hierarchii informacji, której zasady działania ustala prawo obcego, wrogiego wolności słowa mocarstwa, a nie prawo polskie czy europejskie.

W ubiegłym stuleciu o tym, co Polacy mogli przeczytać, decydował urząd przy Mysiej. Dziś decyduje algorytm, którego nikt u nas nie widział.

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. mat. pras./d

CIEKAWOSTKA \ Według box office'u „Odyseja" rozbija konkurencję, a „Toy Story 5" oficjalnie zostało najbardziej dochodową produkcją tego roku na świecie. Jednak prawdziwe emocje przed nami wraz z premierą widowiska Sony i Marvela – „Spider-Man. Całkiem nowy dzień". Analitycy szacują, że film ma szansę zarobić w pierwszy weekend nawet 600 mln dolarów.

TEATR \ W oczekiwaniu na uroczyste obchody rocznicy warszawskiego zrywu '44

Powstanie Warszawskie i teatralna lista hańby

3 sierpnia w Muzeum Powstania Warszawskiego odbędzie się premiera spektaklu „Było niegorąco" w reżyserii Aleksandry Bielewicz. Lista przedstawień teatralnych, które do tej pory wpisane były w obchody zrywu z 1944 r., jest długa i, niestety, w wielu przypadkach skandaliczna. Jak będzie tym razem?

Sylwia Krasnodębska

Dwa lata temu zrównanie uczestniczki powstania z Różą Luksemburg, rok temu transowy taniec w barwach LGBT. Co czeka widzów w Sali pod Liberatorem w tym roku? Na zdjęciu spektakl „Co dla pani/pana znaczy być szczęśliwą/wym?" | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Zeszłoroczny spektakl wyprodukowany przez Muzeum Powstania Warszawskiego pt. „Co dla pani/pana znaczy być szczęśliwą/ym?" w reżyserii Katarzyny Szyngiery, ze scenariuszem Weroniki Murek, był ordynarną kpiną z bohaterów i jawną szyderą z powstania. Twórcy wykorzystali wizerunki żyjących jeszcze powstańców, nagrali ich i przedstawili w krzywym zwierciadle. Publika zebrana w muzealnej Sali pod Liberatorem pękała ze śmiechu.

Wyśmiewani i odzierani z godności powstańcy stawiani byli w karykaturalnym świetle. Jak choćby ci, którzy rozmawiali o kolejnych nominacjach, lub ci, którzy cieszyli się z darmowego garnituru. Rechot publiki wywoływały zwierzenia powstańców o tym, że biało-czerwone opaski na ramieniu są podróbką na potrzeby spotkań w szkołach, bo oryginalne są głęboko schowane.

Niektórzy na nagraniach mówili, że Powstanie Warszawskie było błędem, takie wypowiedzi były podbijane złowrogą muzyką i zapętlane. Jedna z walczących kobiet, która zarzucała dowódcy narażanie ludzi na śmierć, opowiadała rozbawiona, że jak tylko widzi gdzieś na tablicach jego nazwisko, to dopisuje słowo „idiota".

Wiele wskazywało na to, że powstańcy nie wiedzieli, do czego i jak będą wykorzystywane ich wypowiedzi. W spektaklu w muzeum pojawiła się też scena transowego tańca na podłodze podświetlonej w barwach LGBT.

„Co dla pani/pana znaczy być szczęśliwą/wym?" nie był pierwszym bełkotliwym eksperymentem teatralnym w przestrzeni Muzeum Powstania Warszawskiego. Wcześniej były: sącząca prosecco kobieta zamknięta w klatce w muzealnej sali, sceny aktów seksualnych odgrywane na gruzach powstania, krzykliwa muzyka i chaotyczne projekcje. Dwa lata temu reżyser Krystian Lada w spektaklu „D'Arc" wrzucił do jednego worka uczestniczkę powstania z Różą Luksemburg, a walkę o uwolnienie spod niemieckiej okupacji z walką o klimat.

Czy Muzeum Powstania Warszawskiego nadal będzie areną teatralnych drwin z walki o niepodległość i bohaterstwa powstańców? Czy reżyser Aleksandra Bielewicz, która zapowiada spektakl na podstawie tekstów Anny Świrszczyńskiej i Mirona Białoszewskiego, nie pójdzie śladami poprzedników, robiących sobie z powstania „bekę"?

Szyfr Jasnej Góry

KSIĄŻKA \ Ta ikona to uchylone niebo. Wierni stają przed nią tłumnie. „Głowa przy głowie. Serce przy sercu". Nie tyle patrzą w obraz, ile spotykają się z żywą Maryją. Wincenty Łaszewski w książce „Wszystko o ikonie, która może wszystko" próbuje odczytać Czarną Madonnę nie jako pamiątkę przeszłości, ale jako znak na przyszłość.

Wincenty Łaszewski pisze, że ikona, by wypełniła swoje zadanie, musi mieć trzech twórców. Pierwszym jest Bóg, drugim malarz, który jest jedynie „kopistą", trzecim człowiek modlący się przed ikoną. Zdaniem autora i mariologa, dopiero gdy jest tych trzech autorów, ikona jest żywa i czyni cuda.

„Gdy modlą się przed nią miliony ludzi – dzień i noc, przez setki lat – posiada ona Boską moc. Taka jest Ikona z Jasnej Góry" – pisze Łaszewski. Autor przeprowadza nas przez historię, od źródeł maryjnych ikon, przez legendy, po umieszczenie wizerunki w byłym więzieniu przy Rakowieckiej w Warszawie. Ale przede wszystkim próbuje dotrzeć do jego pierwotnej teologicznej głębi.

Ikona jasnogórska od wieków zajmuje niezwykłe miejsce w polskiej świadomości, nierozerwalnie związana z wiarą, historią i narodową tożsamością. W powszechnym odbiorze Matka Boża Częstochowska kojarzy się jednak przede wszystkim ze złoconymi koronami oraz powtarzanymi od pokoleń przekazami o Świętym Łukaszu malującym na blacie nazaretańskiego stołu czy szwedzkich kulach odbijających się od murów klasztoru.

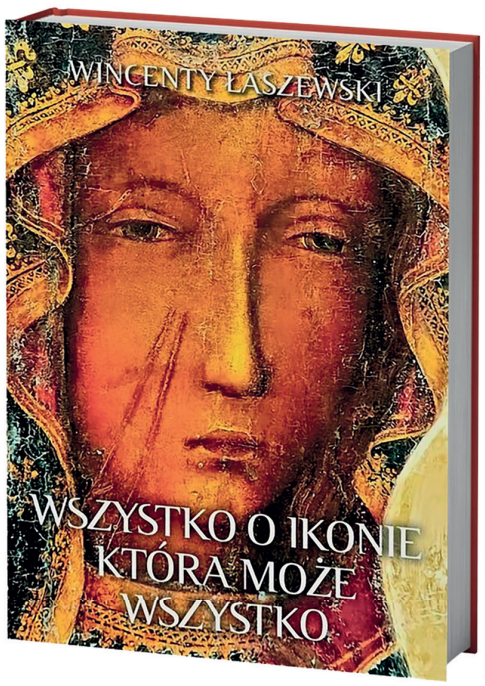

Autor tłumaczy, że tradycyjne przekazy narosłe wokół Jasnej Góry nie muszą być ścisłym zapisem faktograficznym, by nieść fundamentalne prawdy duchowe | fot. x.com/d

Co ciekawe, Łaszewski tłumaczy, że tradycyjne przekazy narosłe wokół Jasnej Góry nie muszą być ścisłym zapisem faktograficznym, by nieść fundamentalne prawdy duchowe. Kluczem jest to, co dzieje się w sercach ludzi od pokoleń klękających przed tym obrazem.

Książka nie jest przy tym klasyczną monografią z zakresu historii sztuki. Choć autor odwołuje się do faktów, dziejów ikonografii oraz badań nad jasnogórskim wizerunkiem, sprytnie przeplata je z analizą teologiczną. W badanych przez niego motywach, charakterystycznych bliznach na twarzy Maryi czy układzie dłoni wskazującej na Jezusa, kryje się odczytanie misji, jaką ikona ta ma do spełnienia we współczesnym świecie.

Autor pisze z duchową wrażliwością, łącząc język zaangażowanego mariologa z przystępną formą. „Wszystko o ikonie, która może wszystko" jest czymś więcej niż omówieniem obrazu – to zaproszenie do zmiany sposobu, w jaki patrzymy na ikonę. A tu najbardziej przydają się prostota i pokora.

(sk)

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | POLSAT **FILM AKCJI**

**„SZYBKO I WŚCIEKLE" ** Dominic Toretto wraca do Los Angeles, by pomścić śmierć ukochanej i rozprawić się z bezwzględnym gangiem. Vin Diesel i Paul Walker w widowiskowej odsłonie kultowej serii pełnej pościgów, adrenaliny i efektownych samochodów.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

REPUBLIKA

RANO

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna

PO POŁUDNIU

- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj

WIECZOREM

- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:15** Kolumbowie - serial
- **09:15** Ranczo (93) - serial
- **10:10** Komisarz Alex (278) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Pogoda Info
- **15:25** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Reporterzy - mag.
- **18:25** Akacjowa 38 - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** 07 zgłoś się (5) - serial
- **21:40** Poświęciłem wszystko, życie poświęciłem - Jerzy Stuhr - dok., Polska 2024
- **22:40** Zaginiony w akcji - film sens., USA 1984
- **00:30** Kochając Pabla, nienawidząc Escobara - dramat biograficzny, Bułgaria/Hiszpania 2017
- **02:40** Nie powiesz nikomu? - komedia romantyczna, USA 2019

TVP 2

- **06:55** Barwy szczęścia (3363) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:30** Rodzinka.pl (53) - serial
- **12:00** Rodzinka.pl (54) - serial
- **12:35** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (155) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (885) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (442) - serial
- **16:00** Koło fortuny - telet.
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3363) - serial
- **20:05** Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
- **20:35** Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
- **20:55** Postaw na milion - teleturniej
- **21:50** Na sygnale (881) - serial
- **22:20** Na sygnale (882) - serial
- **22:55** Berlin Ku'damm 56 (7) - serial
- **23:50** PitBull (14) - serial
- **00:45** Karol, władca Hiszpanii (13) - serial
- **01:45** Nasz dom w górach (20) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:30** Malanowski i partnerzy (360) - serial
- **09:00** Malanowski i partnerzy (361) - serial
- **09:30** Trudne sprawy (1281) - serial
- **10:35** Trudne sprawy (1282) - serial
- **11:35** Gliniarze (898) - serial
- **12:35** Gliniarze (899) - serial
- **13:40** Dlaczego ja? (1528) - serial
- **14:40** Dlaczego ja? (1529) - serial
- **15:50** Wydarzenia
- **16:15** Pogoda
- **16:25** Interwencja
- **16:40** Gliniarze (1095) - serial
- **17:40** Gliniarze (1096) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport, pogoda
- **20:00** Szybko i wściekle - film sensacyjny, Japonia/USA 2009, wyk. Vin Diesel, Paul Walker, Michelle Rodriguez
- **22:15** Ultimatum Bourne'a - film sensacyjny, Niemcy/USA 2007
- **00:50** Kingsman: Tajne służby - komedia sensacyjna, Wielka Brytania 2014
- **03:35** Nasz nowy dom - reality show

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (18) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (19) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (11) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (12) - serial
- **10:00** Maria z przedmieścia (79) - serial
- **11:00** Maria z przedmieścia (80) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (126) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (60) - serial
- **14:00** Kurierzy (45) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (562) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (563) - serial
- **17:00** Kurierzy (46) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (983) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (984) - serial
- **20:00** Wtorki z Van Damme'em: Skazany na piekło - dramat sensacyjny, USA 2003
- **22:00** 6 kul - film sensacyjny, USA 2012
- **00:15** Przetrwanie - dramat przygodowy, Wielka Brytania/USA 2011, wyk. Liam Neeson
- **02:30** Dzielnica strachu (443) - serial
- **03:30** Lombard. Życie pod zastaw (979) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Cudowny krucyfiks Baryczkowski
- **09:00** Papież Polak do rodaków
- **09:25** Woda i las. Źródło życia na Ziemi
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Jak my to widzimy
- **10:45** Zew natury
- **11:00** Mocni w wierze
- **11:40** Ma się rozumieć
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Kobiety wolności
- **13:00** 10 obrazów z życia Prymasa
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Serial z życia Jezusa
- **15:00** O. Gabriel - dok.
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Jestem mamą
- **16:25** Przyroda w obiektywie
- **16:40** Zdrowie z Bożej Apteki
- **17:00** Wierzę w Boga
- **17:30** Rajd Katyński
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:30** Każdy maluch to potrafi
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc historia
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Wersal 1919 - dok.
- **23:40** Jubileusz 400-lecia Franciszkanów w Wieliczce

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

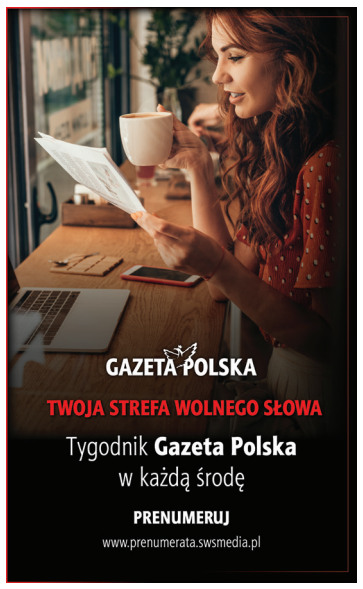

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 11e38f6f91

fot. pzszerm.pl/d

JEDEN MEDAL DLA POLSKI

SZERMIERKA \ W rozłożonej na sześć dni rywalizacji indywidualnej polscy szermierze wywalczyli jeden medal MŚ w szermierce. W Hongkongu brązowy medal w szpadzie zdobyła Barbara Brych. We wtorek rozpoczną się turnieje drużynowe. Na pierwszy ogień pójdą szpadzistki i floreciści.

KOLARSTWO \ Tadej Pogačar dołączył do największych legend, wygrywając Tour de France po raz piąty

Słoweniec sprawił sobie frajdę

Tadej Pogačar z ekipy UAE Team Emirates-XRG piąty raz w karierze wygrał największy wyścig kolarski – Tour de France. Drugi był Belg Remco Evenepoel (Red Bull-Bora-Hansgrohe), a trzeci – Meksykanin Isaac del Toro, kolega triumfatora z ekipy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Słoweniec jest piątym w historii kolarzem, który wygrał Tour de France pięć razy. Dokonał tego w swoim siódmym starcie w tej imprezie.

Artur Szczepanik

Eddy Merckx – jeden z pięciu kolarzy, którzy pięć razy wygrali najbardziej prestiżowy Tour de France – uważa, że dołączający do tego grona w niedzielę Słoweniec Tadej Pogačar już wkrótce będzie samodzielnym rekordzistą.

– Nie sądzę, żeby się tym zadowolił. Zapewne wkrótce go pobije – powiedział o Słoweńcu słynny Belg. – Od początku jego kariery zawodowej było jasne, że ma wyjątkowy talent. Chociaż, szczerze mówiąc, nie spodziewałem się, że będzie tak imponująco radził sobie na podjazdach. Wygląda na to, że na każdym etapie bije jakieś górskie rekordy – dodał legendarny kolarz.

Pogačar, Merckx (zwany Kanibalem z racji niesamowitego głodu zwycięstw, jakim wyróżniał się w zawodowym peletonie), Francuzi Jacques Anquetil i Bernard Hinault oraz Hiszpan Miguel Indurain to kolarze, którzy pięciokrotnie triumfowali w Wielkiej Pętli, nie licząc zdyskwalifikowanego za doping Amerykanina Lance'a Armstronga.

Kolarz, który zakończył karierę, mając w dorobku 525 zwycięstw, uważa, że Pogačar jest w stanie jako pierwszy wygrać w jednym sezonie trzy największe wyścigi: Tour de France, Giro d'Italia i Vuelta a España.

– Jeśli ktokolwiek może to zrobić, to on. Moim zdaniem, jeśli warunki będą odpowiednie, stać go na to. Potrzebuje jednak zespołu, który będzie w stanie skutecznie kontrolować wyścigi, aby nie marnować jego energii na poszczególnych etapach – wspomniał Merckx.

Pogačar zwyciężał w latach 2020–2021, 2024–2026. W 2022 i 2023 r. był drugi, ustępując Duńczykowi Jonasowi Vingegaardowi, który tym razem musiał się wycofać po kraksie na 15. etapie.

27-letni Słoweniec prowadził w wyścigu przez 17 dni, a nieprzerwanie od 6. etapu, gdy zwyciężył samotnie na odcinku z Pau do Gavarnie-Gèdre – zaatakował ok. 40 km przed metą, na podjeździe pod Col du Tourmalet w Pirenejach. W klasyfikacji generalnej wyprzedził Belga Remco Evenepoela aż o 6 min 26 s, a swojego kolegę z grupy UAE Team Emirates-XRG, Meksykanina Isaaca del Toro, o 9 min 42 s, co dobrze obrazuje jego dominację.

Tadej Pogačar na mecie w Paryżu drugiego kolarza wyprzedził o niemal 6,5 minuty | fot. Jack Tribeca/Bestimage/Zuma Press/Forum

Po niedzielnej koronacji na Polach Elizejskich zjadł w Paryżu kolację zorganizowaną przez właściciela grupy z Emiratów, w której obok partnerów z ekipy uczestniczyła jego dziewczyna, także uprawiająca kolarstwo Urška Žigart.

W poniedziałek Pogačar wrócił do domu w Monako. – Mam trochę prac domowych do nadrobienia – przyznał Pogačar, który podkreślił, że chce teraz przez jakiś czas „nacieszyć się małymi rzeczami".

– Na razie chcę żyć chwilą. Nie myślę o historii, kolarskim panteonie i tym podobnych rzeczach. Niezależnie, czy to piąty, czy pierwszy wygrany TdF, mam z tego taką samą frajdę – powiedział Pogačar.

Jego kolekcja sukcesów rozrasta się coraz bardziej, ale wciąż brakuje w niej np. wygranej w Vuelta a España. Tegoroczna edycja zacznie się 22 sierpnia w... Monako, czyli w miejscu, gdzie mieszka. – Gdyby Vuelta zaczynała się jutro, prawdopodobnie powiedziałbym, że nie pojadę. Ale decyzję mogę podjąć za dwa tygodnie – zostawił sobie furtkę mistrz świata.

W nieco dalszej perspektywie zerka też w kierunku igrzysk w Los Angeles w 2028 r., bo na razie może się pochwalić „tylko" brązem z Tokio.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
6) głębsze zastanowienie
7) atrybut kowala
10) uprawia ją chłop
12) mała Agnieszka
13) wiązka światła lub siana
14) wbijana rozpora
15) ukośna litera
16) dawniej Kongo
18) inwazja, napad
22) mieszkają w Australii
23) alkohol do ciast
24) część Autonomii

PIONOWO
1) kursuje w poprzek rzeki
2) bujna fryzura
3) roślina na włókno
4) stolica Norwegii
5) przysięgłych w sądzie
8) samica jelenia
9) ssak z krótką trąbą
10) pierścień na sztagu
11) Elza z buszu
16) duch, mara
17) cerkiewny obraz
19) zmora debiutanta
20) szyderstwo, drwina
21) podstawa filozofii Parmenidesa

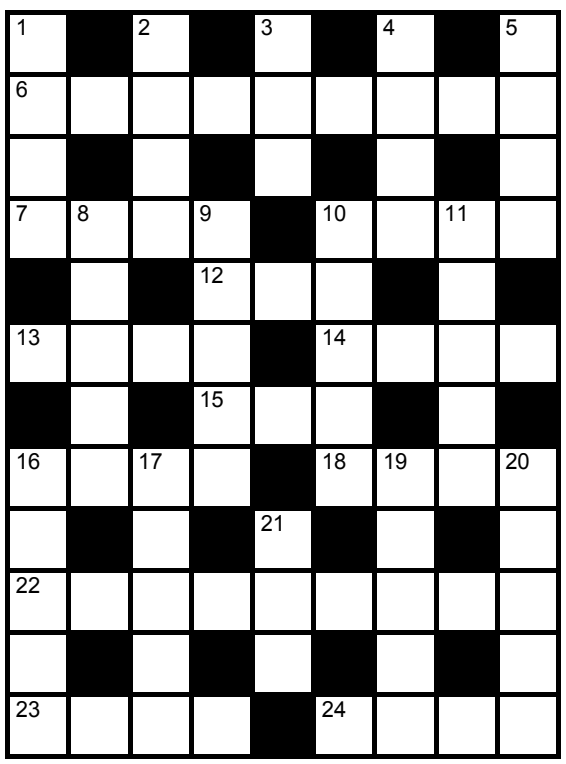

SUDOKU

1		2				9		
6					7		1	
4			2					
7			5			2		
				1		7		
2		3			6		8	
								6
				7	9		3	
		8	6			1	9	

4		3		1		5		7
7				6			3	
		8	9			6		
		1						
			4					
				7	1	4		2
						9		1
					2	3		
	2		8					5

ROZWIĄZANIA

D		K	U	M	A	K		S
E	M	U		A		U	F	O
L		L	E	N	I	N		F
T	R	I		G		A	D	A
A		G	L	O	B		A	
	W		A		A	N	N	A
H	O	R	M	O	N		T	
	S		A		A	C	E	R
I	K	E		S	N	Y		A
K		T	Ł	O		F	I	N
R	I	O		D	U	R		G
A		S	P	A		A	G	A

4	2	3	8	9	7	6	1	5
8	1	6	3	2	5	4	9	7
5	7	9	1	4	6	3	8	2
1	9	8	2	5	3	7	4	6
2	3	4	6	7	1	9	5	8
7	6	5	4	8	9	2	3	1
3	8	7	5	6	4	1	2	9
6	5	1	9	3	2	8	7	4
9	4	2	7	1	8	5	6	3

2	3	1	5	7	6	8	4	9
8	9	5	2	4	3	1	7	6
4	7	6	8	9	1	5	2	3
3	6	2	1	8	7	9	5	4
5	8	7	9	3	4	2	6	1
9	1	4	6	2	5	3	8	7
7	4	9	3	5	8	6	1	2
1	2	8	7	6	9	4	3	5
6	5	3	4	1	2	7	9	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1) e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 11e38f6f91